Wydanie drugie

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egzemplarza 10 groszy

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski — Wydawca — „Polska Zachodnia" Spółka z ogr. odp. — Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 11b.

Rok XIII — Katowice, piątek 2 grudnia 1938 r. — Nr 332

Niebezpieczne sugestie

Sprawa Niemców sudeckich, dziś należąca już do historii, stanowi przykład metod agresji Niemiec narodowo-socjalistycznych wobec krajów sąsiednich. Narodowy socjalizm stworzył z Niemców sudeckich element destrukcyjny, który zadecydował ostatecznie o politycznym upadku państwa czechosłowackiego.

Ta rola narodowego socjalizmu w Czechosłowacji jest wysoce pouczająca dla wszystkich państw, których los obdarzył mniejszością niemiecką. Z przykładu tego my, Polacy, musimy wyciągnąć właściwe konsekwencje.

Nie jest bowiem bez znaczenia forma reakcji mniejszości niemieckiej w Polsce na wypadki sudeckie. Niemcy w Polsce ocenili te wypadki na swój sposób, dopatrując się w nich zapowiedzi zmiany w ich politycznym położeniu. Prasa niemiecka w Polsce wielokrotnie wskazywała na to, że Hitler dąży do Wielkich Niemiec etapami. Z tego czytelnicy tej prasy mogli już łatwo wydedukować, że jednym z następnych etapów może być sprawa ich położenia. Niemieckie organizacje w Polsce głosiły otwarcie, że stosować się będą do wytycznych i wskazań wodza, który jest przecież głową Rzeszy Niemieckiej. Wszystko to doprowadziło do ideowo - politycznego ujednolicenia mniejszości niemieckiej w Polsce z Niemcami po tamtej stronie granicy. Praktyczną konsekwencją tej przemiany miało być stworzenie niemieckiej siły w myśl hasła: jeden wódz, jedna siła, jedna Rzesza. Wynika z tego niedwuznacznie, że Niemcy nie zamierzają budować siły, służącej polskiej racji stanu. Ich siła ma służyć głowie obcego państwa dla przesunięcia granic, a przykładem mają tu być Niemcy sudeccy. Na przeszkodzie jednak do pełnej realizacji tych planów stoi, jak sami Niemcy przyznają, nie co innego, tylko mała ich liczba. Jest to rzecz, którą należy sobie dobrze zapamiętać: pozornie lojalne zachowanie się Niemców polskich w granicach R. P. ma swoje źródło w ich słabości, powiększenie zaś liczby jest wskazywane jako droga do rewolucji (przykład Sudetów).

Nie bez znaczenia jest też, w jaki sposób działacze mniejszości niemieckiej szukają dróg do powiększenia swej liczby. Dlatego też Niemcy, zamieszkujący od pokoleń województwa centralne oraz koloniści niemieccy w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu, mają być pozyskani dla narodowo-socjalistycznego światopoglądu.

Ofensywa niemiecka na wschodnie i centralne województwa państwa nie ogranicza się jednak tylko do pozyskania dla doktryny narodowo-socjalistycznej Niemców tam zamieszkałych, ale wyraźnie zmierza do zagarnięcia elementu polsko-ewangelickiego, który pod wpływem polskiego otoczenia i kultury polskiej uległ polonizacji.

Na marginesie wyżej omówionych poczynań niemieckich stwierdzić trzeba, że narodowy socjalizm niemiecki obalił istotnie istniejące w psychice Niemców w Polsce skupy graniczne dawnych dzielnic. Dawniejszy rewizjonizm dzielnicowy, tak modny w okresie przedhitlerowskim, doszedł dzisiaj w życiu mniejszości niemieckiej w Polsce do głosu, doprowadzając do zaktywizowania biernych dotąd politycznie Niemców w województwach centralnych i wschodnich propagandą wielkiej, obejmującej wszystkich Niemców wspólnoty narodowo-państwowej i do poddania ich wpływowi obcej ideologii i obcego światopoglądu. **Działalność niemiecka w tej dziedzinie winna być bacznie obserwowana przez opinię polską, a przerosty agitacji skrzętnie likwidowane.** Sytuacja zostanie wyjaśniona w całej pełni, jeżeli mniejszość niemiecka w Polsce **wybije sobie z głowy sugestię przykładu z Niemcami sudeckimi.**

Zwycięstwo ładu
i praworządności we Francji

PARYŻ. Dzień strajku powszechnego we Francji został zamknięty w znaczeniu politycznym przez przemówienie radiowe premiera Daladier, konstatujące oficjalnie **całkowite załamanie się akcji strajkowej i zwycięstwo ładu i legalności.** Dzień 30 listopada — mówił premier — miał być datą historyczną, która za pośrednictwem strajku powszechnego miała wyrazić gwałtowną opozycję całego kraju przeciwko polityce rozsądku i pokoju, jaką rząd prowadzi bez przerwy w dziedzinie polityki międzynarodowej i wewnętrznej. **Dzień ten stał się historycznym w istocie, ale w znaczeniu przeciwnym.** Dzięki całkowitemu załamaniu się strajku powszechnego wyraził on wolę całego kraju do pełnej zaufania współpracy w dziedzinie wysiłków, które czyni rząd dla odbudowania gospodarczego kraju i dla zabezpieczenia poszanowania prawa.

Naród francuski zrozumiał, że najważniejszą gwarancją wolności jest autorytet władzy i państwa, a także, że swoboda robotnicza organizacji zawodowych wymaga powściągliwości i że we Francji nie ulica, lecz naród jest suwerenem. Cały świat wie obecnie, że Francja triumfuje nad swoimi wewnętrznymi rozterkami i że jest dziś silniejszą, niż nią była wczoraj. Jutro w ramach swoich zachowanych wolności, swej odzyskanej z powrotem jedności moralnej Francja będzie kontynuować swe wysiłki. Premier zakończył oświadczeniem że **dla kraju całego niezbędne jest zjednoczenie wszystkich jego synów.**

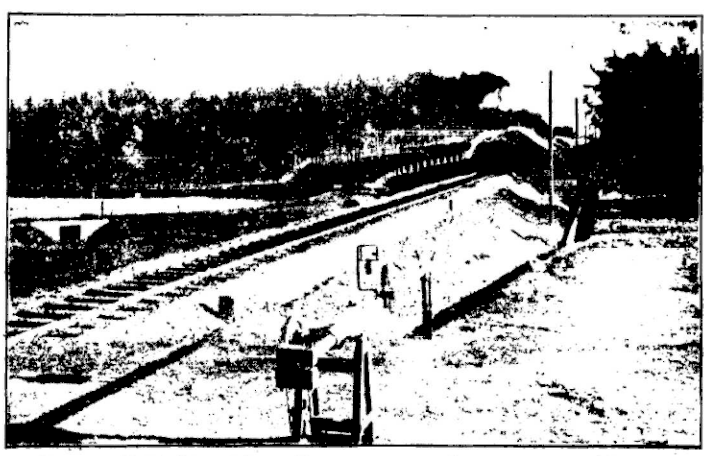

Fragment linii kolejowej Żory—Pszczyna z zaporą drogową na 17-tym km.

KRWAWE STARCIE W LYONIE

LYON. W fabrykach lionskich doszło pod wieczór do ostrych starć. W zajściach tych padło wielu rannych. Szczegółów narazie brak.

ARESZTOWANIA

PARYŻ. W ciągu dnia dokonano w całej Francji około 400 aresztowań, przeważnie za odmowę rozejścia się, opór władzy lub utrudnianie pracy.

Benesz — wrogiem nr 1
Czecho-Słowacji

PRAGA. „Vecer" przynosi artykuł jednego z czołowych literatów czeskich, legionisty, gen. Medka, określający osobę Benesza jako wroga Czecho-Słowacji nr 1. Gen Medes zarzuca b. prezydentowi Beneszowi doktrynerstwo, stwierdzając, że ponad interesami realnymi, ojczyzny i narodu postawił demokrację humanitarną która jest czystą mgławicą pacyfizm, który jest głupotą. Były prezydent Benesz miał możność uregulowania stosunków państwa ze swymi sąsiadami, któreby zabezpieczyły integralność państwa czeskiego. Zaślepiony swym doktrynerstwem możliwości tych nie wykorzystał.

BENESZOWI ZALEŻAŁO NA ŚMIERCI GEN. STEFANIKA

BRATYSŁAWA. „Narodni Noviny" domagają się podjęcia przez oficjalne koła słowackie sprawy wyjaśnienia przyczyn katastrofy pierwszego czecho-słowackiego ministra wojny i wielkiego patrioty słowackiego gen Stefanika, który zginął w maju 1919 r. **spadając ze swoim samolotem w pobliżu Bratysławy wśród tajemniczych, a niewyjaśnionych dotąd okoliczności.**

Na temat ten krążyło wiele pogłosek, stwierdza pismo, i mówiono nawet, że naoczni **świadkowie tej katastrofy i ludzie wtajemniczeni dostali się przed sąd i życiem zapłacili za swoją ciekawość.**

Ostatnio wzrosło znacznie zainteresowanie społeczeństwa tą sprawą, które chce poznać całą prawdę, ukrywaną dotąd troskliwie przez rządzące koła masońskie i żydowskie. Winnych należy pociągnąć przed sąd. **Jesteśmy** przekonani, że przy wyjaśnieniu sprawy gen. Stefanika wyjdą na jaw jeszcze inne szczegóły. Nasuwa się tutaj w szczególności pytanie, dlaczego **b. prezydent Benesz wykupił za milionową sumę od spadkobierców generała cała pozostałą po nim spuściznę.** Czy nie stało się to dlatego, by społeczeństwo nie uzyskało informacji, którą ludzie dotychczas rządzący państwem chcieliby za wszelką cenę zataić. Twierdzą, że Benesz odnosił się wrogo do gen. Stefanika. Czy nie jest dziwne, że ten sam Benesz okazywał tak wielkie zainteresowanie dla cennej spuścizny po Stefaniku — kończy pismo.

Okupację parlamentu
planują francuscy socjaliści

PARYŻ. W odpowiedzi na apel socjalistów, zwołujący na piątek deputowanych celem zorganizowania protestacyjnego posiedzenia, które miałoby wywrzeć nacisk na rząd o zwołanie parlamentu, kluby prawicowe odpowiedziały dziś, **że w zebraniu tym nie wezmą udziału i jednocześnie wezwały biuro izb deputowanych, by na wszelki wypadek przedsięwzięło środki celem uniemożliwienia socjalistom ewentualnego demonstracyjnego okupowania sal posiedzeń izby.**

Socjaliści ze swej strony ogłosili dzisiaj w prasie zaprzeczenie wiadomości, przypisujących im intencję okupowania jakiejkolwiek sali w izbie deputowanych, oświadczając, że tego rodzaju demonstracja nie leżała wcale w ich zamiarach i że jedynym celem posiedzenia jest tylko uchwalenie wniosku o jak najszybsze zwołanie parlamentu.

SIDOR WEJDZIE DO NOWEGO RZĄDU.

PRAGA. Według wiadomości z kół poinformowanych z utworzeniem nowego gabinetu premiera Berana liczyć się należy nie wcześniej niż w piątek. Skład gabinetu nie został jeszcze ustalony, jednak, jak się zdaje, wejście do rządu posła Sidora uważać należy za rzecz postanowioną. Pozostaje natomiast otwartą kwestia, czy obejmie on jeden z resortów, czy też wejdzie jako minister bez teki.

Pogoda na piątek

Ranek mglisty. W ciągu dnia w dzielnicach wschodnich pochmurno i zanikające deszcze. Na pozostałym obszarze chmurno z przejaśnieniami. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie. Temperatura bez większych zmian. Widzialność dość dobra.

5 milionów młodzieży kształci się w polskich szkołach

Na Zaolziu wszystkie szkoły uruchomione

WARSZAWA. Dnia 30 ub. m. wygłosił przemówienie radiowe min ster wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. W. Świętosławski z okazji posiedzenia Państwowej Rady Oświecenia. W przemówieniu swym pan minister scharakteryzował całokształt zagadnienia szkolnictwa w Polsce. Na wstępie p. minister wyraził radość, że **gromada młodzieży ze Śląska Zaolziańskiego powiększyła o trzydzieści kilka tysięcy zastępy naszych uczniów i wychowanków. Dzięki powrotowi ziemi zaolziańskiej do Macierzy przybyło nam około 700 nauczycieli i spora liczba szkół.**

Władze szkolne rozpoczynały swą pracę natychmiast po wkroczeniu naszych wojsk. W tym czasie zostały powołane do życia dwa inspektoraty szkolne w Cieszynie i we Frysztacie, **a w chwili obecnej uruchomione są wszystkie szkoły zarówno powszechne, jak też i ogólnokształcące i zawodowe.**

W dalszym ciągu p. minister zaznaczył, że w roku bieżącym zdołaliśmy uzyskać

KREDYT NA POWOŁANIE 2.000 NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH, 275 NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH ORAZ 200 NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Poza tym uruchomiono dość poważną liczbę godzin nadliczbowych w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym i zawodowym, (co odpowiada mniej więcej **równowartości 200 etatów nauczycielskich.**

W szkolnictwie powszechnym uruchomiliśmy — mówi p. minister — **2.000 nowych etatów nauczycielskich.** Trzeba doprowadzić do tego, aby w całej Polsce zlikwidować ostatecznie stan, przy którym **poza szkołą pozostaje ponad 400.000 dzieci a** realizację nauczania powszechnego dzieci uczęszczających do szkół powszechnych wykonać należycie.

Ministerstwo i podległe mu organy czynią wszystko, co jest w ich mocy, aby efektywność nauczania podnieść do należytego poziomu, do czasu jednak poważnego zwiększenia liczby nauczycieli osiągnięcie wyników całkowicie zadowalających będzie niemożliwe.

Lepiej przedstawia się rzecz, jeżeli chodzi o **budownictwo szkół powszechnych.**

W ROKU BIEŻĄCYM ODDANO DO UŻYTKU 3.620 IZB SZKOLNYCH,

a więc przeszło o 700 więcej, aniżeli w roku poprzednim. Jest to wzrost dość poważny i gdyby to samo tempo rozwoju budownictwa miało charakteryzować lata następne, **moglibyśmy w ciągu 8—10 lat praktycznie rozwiązać problem dostarczenia szkołom powszechnym należytych pomieszczeń.**

Do pierwszych klas szkoły powszechnej zapisuje się w Polsce corocznie ponad 700 tys. dzieci i niewiele co mniejsza liczba młodzieży opuszcza corocznie szkołę powszechną, uzyskując lub nie uzyskując świadectwa jej ukończenia. W roku bieżącym wstąpiło do szkół ogólnokształcących i zawodowych stopnia gimnazjalnego około 100.000 młodzieży. Stąd wynika, że olbrzymia większość, bo

PONAD 600.000 MŁODZIEŻY, KOŃCZY SYSTEMATYCZNĄ NAUKĘ NA SZKOLE POWSZECHNEJ.

Polska nie wyróżnia się wcale niską liczbą wydawanych matur. Przeciwnie, rok ostatni zaznacza się wyjątkowo wysoką liczbą, większą od danych kilku typowych krajów europejskich.

W społeczeństwie polskim spotykamy się dość często z poglądem, że w dziedzinie szkolnictwa zawodowego jesteśmy jeszcze tak bardzo zacofani.

Podobny punkt widzenia jest całkiem niesłuszny

W rzeczywistości mamy istotnie dziedziny wiedzy technicznej, w których nasze szkolnictwo zawodowe wykazuje rozwój niedostateczny, jednakże **w ciągu ostatnich lat dziesięciu**

UCZYNILIŚMY NA TYM POLU OLBRZYMIE POSTĘPY.

Dość wspomnieć, że liczba uczniów i uczennic wzrastała w ciągu ostatnich kilku lat bardzo gwałtownie i gdy w r. 1934/35 wynosiła 64.428, w r. 1938/39 wyniosła 102.506.

Rozwiązanie problematu kształcenia większości młodzieży w wieku od lat 14 do 18 powinno być dokonane w sposób podobny do tego, jak to uczyniono w większości państw Europy. Otóż wszystkie państwa, w których statystykę szkolną zdołaliśmy zbadać, rozszerzyły u siebie bardzo szeroko sieć szkół dokształcających, dostosowując sposób, program i nauczanie do osobliwości struktury gospodarczej danego kraju.

W Polsce **sprawa należytej rozbudowy szkolnictwa dokształcającego staje się obecnie zagadnieniem bardzo pilnym i niezwykle palącym.** Długotrwały kryzys gospodarczy zahamował rozwój tego szkolnictwa na czas dłuższy i dalsze przedłużanie tego stanu rzeczy tolerowane być nie może.

Pewien postęp zaznacza się dopiero w ciągu ostatnich kilku lat. Przytoczone zestawienie wskazuje, że wzrost uczniów w szkołach dokształcających postępuje z roku na rok w tempie, jak na nasze stosunki, dość szybkim.

Liczba uczniów szkół dokształcających w Polsce:

rok szkolny	liczba uczniów
1935 36	87.388
1936 37	97.552
1937 38	110.104

Wracając raz jeszcze do sprawy szkolnictwa średniego, należy stwierdzić, że dalszy wzrost liczebności młodzieży kształcącej się w szkołach średnich, zwłaszcza w gimnazjach ogólnokształcących i w większości typów szkół zawodowych jest w Polsce potrzebny nie tylko dlatego, że w ciągu lat najbliższych powinniśmy się zrównać ze stanem szkolnictwa średniego z pozostałymi krajami Europy, ale także dlatego, że w Polsce mamy w liczbach względnych o 25 proc. młodzieży więcej, aniżeli w większości państw zachodnio-europejskich.

Przechodząc do rozpatrzenia stanu szkolnictwa akademickiego, chciałbym zaznaczyć, że studia dotychczasowe w tej dziedzinie doprowadzają do ciekawego wniosku, że globalna liczba studiujących i kończących studia, odniesiona do miliona mieszkańców danego kraju, zależy w stopniu stosunkowo nieznacznym od jego rozwoju kulturalnego i przemysłowego.

Porównując odnośne dane dochodzimy do wniosku, że pod względem liczby wydawanych dyplomów **Polska nie różni się od wielu innych krajów.** Wyjątek stanowią kraje takie, jak Estonia, Łotwa i Irlandia, w których spotykamy wyjątkowo wielki i niczym nie tamowany napływ młodzieży do szkół akademickich. Wiemy jednak, że inne kraje, jak np. Niemcy i Włochy, utrudniły w ostatnich czasach dostęp młodzieży do szkół wyższych.

W warunkach naszych ograniczenia w przyjmowaniu studentów wynikają raczej z braku miejsc w pracowniach, kreślarniach, klinikach lub na seminariach, a nie z powodu chęci zmniejszenia liczby studiujących.

Poważnym argumentem, przemawiającym za powiększeniem liczby studentów, jest także

KONIECZNOŚĆ ZASILENIA INTELIGENCJI W ELEMENT WIEJSKI.

Wszak powszechnie znany jest fakt, że współczynnik rozrodczości inteligencji jest we wszystkich państwach bardzo niski. Gdyby nie było dopływu nowych sił z zewnątrz, inteligencja wymierałaby bardzo szybko. Kompensuje ten ubytek dopływ coraz to nowych zastępów młodzieży robotniczej i wiejskiej, wstępujących do szkół średnich i wyższych.

Przyłożony wyżej rzut oka na całość rozwoju szkolnictwa polskiego i porównanie naszego szkolnictwa z zagranicą daje podstawę do wielu wniosków, mających znaczenie zasadnicze.

Przekonywamy się bowiem, że nawet dwukrotne zwiększenie liczby młodzieży w szkołach średnich nie zmieni zasadniczo faktu, że z każdego rocznika szkolnego kończących 7-letni obowiązek szkolny tylko nieznaczna część przejdzie do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Badanie stanu szkolnictwa za granicą doprowadza do wniosku, że jeżeli chodzi o stosunki dotychczasowe panuje tu pewna sztywność i ograniczoność rozpiętości liczb. Radykalna zmiana istniejących stosunków musiałaby znaleźć równocześnie głębokie odbicie w rozwoju gospodarczym, przemysłowym i kulturalnym kraju.

Znaczne rozszerzenie szkolnictwa średniego doprowadzić musi bądź to do znacznego powiększenia liczby zatrudnionych pracowników umysłowych, bądź to do stworzenia nowej grupy pracowników fizycznych o wykształceniu średnim lub nawet wyższym.

Poważnym zagadnieniem jest również racjonalne rozmieszczenie inteligencji o średnim i wyższym wykształceniu we wsiach i miasteczkach, gdyż tylko tą drogą osiągnięty być może wyższy poziom kulturalny całego narodu.

Procesy te już się rozpoczęły w szeregu państw i niewątpliwie odgrywać będą w najbliższej przyszłości u nas coraz to poważniejszą rolę.

Wracając do całokształtu poruszonego przeze mnie zagadnienia, powinniśmy stwierdzić, że

WIEK DWUDZIESTY POSTAWIŁ NAS WOBEC ROZWOJU SZKOLNICTWA W SKALI DOTYCHCZAS ZUPEŁNIE NIEZNANEJ.

Dość przecież wspomnieć, że do naszych szkół uczęszcza przeszło 5 milionów młodzieży, co stanowi 18 proc. ogółu ludności. Wychowanie i należyte przygotowanie tej masy młodzieży do spełnienia przez nią właściwej roli jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Znalezienie najlepszego rozwiązania problemu należytego zasilania w odpowiednio wykwalifikowane siły wszystkich placówek zadecyduje o należytym rozwoju całego państwa.

Aby uniknąć niedociągnięć i pomyłek potrzeba nieprzerwanych studiów nie tylko nad całością, ale również nad poszczególnymi fragmentami tworzącymi tę całość. Realizacja zaś postulatów, które by stąd wypłynąć miały, wymaga urealnienia wielkich kredytów zarówno państwowych, jak też społecznych.

POLSKĘ CZEKA NIEWĄTPLIWIE WIELKI WYSIŁEK.

Do niego musimy przygotować całe społeczeństwo.

Restauracja W. Nowakowski
KATOWICE, ul. św. Jana 7.
przyjmuje zamówienia na urządzenie przyjęć i wszelkich uroczystości familijnych, towarzyskich i poleca Szan. Gościom swoje specjalnie w tym celu komfortowo urządzone pokoje obok restauracji. (3694)

Mussolini postawił Włochy pod broń

w dobie kryzysu europejskiego

RZYM. Minister spraw zagr. Ciano wygłosił obszerne przemówienie, w którym szczegółowo omówił ostatni kryzys europejski oraz rolę Włoch i Mussoliniego w jego zlikwidowaniu.

Mówca oświadczył, że jeszcze rok temu Włochy doradzały Pradze politykę porozumienia z Berlinem, Warszawą i Budapesztem, zwracając uwagę, iż iluzje na temat zbiorowego bezpieczeństwa i skuteczności odległych pod względem geograficznym przyjaźni są nierealne.

Kryzys czeski został przyspieszony na skutek paktu czesko-sowieckiego, który miał na celu przeistoczenie Czechosłowacji w forpocztę bolszewizmu w basenie dunajskim. Po zdobyciu Abisynii przez Włochy, osłabieniu Ligi Narodów i wzroście potęgi niemieckiej, uwzględniając żądania Henleina i utworzenie ustroju kantonalnego w Czecho-Słowacji mogłoby jeszcze na jakiś czas zaspokoić żądania Niemców sudeckich. Misja Runcimana była z góry skazana na niepowodzenie. Już 20 sierpnia Mussolini, przewidując zaostrzenie kryzysu, polecił min. Ciano nawiązanie kontaktu z rządem niemieckim i zażądanie pewnych wyjaśnień, ponieważ Mussolini już wówczas zamierzał wydać zarządzenia mające na celu ochronę granic. Włochy utrzymywały częste kontakty z krajami, z którymi są połączone traktatami lub przyjaźnią, a mianowicie z Japonią, Polską i Jugosławią.

Na dzień 27 września Włochy zarządziły mobilizację pod osobistym kierownictwem Mussoliniego. Ogółem powołano 300 tys. żołnierzy, co doprowadziło stan włoskich sił zbrojnych lądowych do 540 tys. żołnierzy. Lotnictwo zostało zgrupowane na 4 bazach, przy czym powołano pod broń niezbędną ilość robotników. **W marynarce** załogi okrętów zostały skompletowane, przy czym dokonano przesunięć, mających na celu obsadzenie nawet najbardziej odległych baz. **O świcie 28 września znajdowało się w pełnej gotowości bojowej 22 okręty liniowe i krążowniki, 114 torpedowców i kontrtorpedowców, 91 łodzi podwodnych oraz 337 innych okrętów z 5.123 oficerami oraz 84.731 podoficerami i marynarzami.**

Mobilizacja odbyła się w znakomitym porządku i absolutnym spokoju, tak że jej prawdziwe rozmiary uszły nawet uwagi nawet bardzo doświadczonych obserwatorów. Włoska machina wojenna wytrwale budowana przez Mussoliniego w ciągu 16 lat — złożyła egzamin swej wysokiej sprawności. Cały naród włoski okazał niezrównaną dojrzałość.

Po zarządzeniu mobilizacji Mussolini postanowił nawiązać łączność wojskową z Berlinem.

Następnie min. Ciano podkreślił czołową rolę odegraną przez Mussoliniego podczas konferencji w Monachium, zaznaczając, że oś Berlin — Rzym stanowi potężny instrument, mogący zaważyć na losach historii. Konferencja monachijska nie tylko przyniosła rozwiązanie kryzysu na kontynencie, lecz posiada szersze znaczenie polityczne, o którym wydawanie sądu byłoby może jeszcze przedwczesne.

Uroczystość wręczenia sprzętu wojennego oddziałom Obrony Narodowej w Żorach, ufundowanego ze składek robotników, zatrudnionych przy budowie kolei Żory—Pszczyna.

Paczki pierwszorzędne, herbatniki i różnego rodzaju ciastka — dziennie świeże
MARTICKE, Katowice, ulica 3-go Maja nr. 24

WEWNĘTRZNA POŻYCZKA ANGLII

LONDYN. Dzienniki angielskie podają wiadomość, że nowa pożyczka wewnętrzna na zbrojenie, jaka zaciągnięta ma być w przyszłym roku, będzie w tej samej wysokości co dotychczasowe upoważnienie ustawowe z r. 1936, a więc w granicach 400 milionów funtów.

Budująca się Polska
w oczach obserwatora-cudzoziemca

(J. W.) Szybki rozwój naszego Państwa uchodzi zwykle uwagi samych Polaków, którzy z właściwym polskiemu charakterowi narodowemu krytycyzmem zwykli przykładać do spraw dziejących się u nas miarę, dostosowaną do ustalonego wysiłkami wielu pokoleń dorobku zachodnio-europejskiego. Tym wartościowsze są głosy cudzoziemców, którzy od czasu do czasu przełamują mur uprzedzeń do naszej rzeczywistości, wznoszony skrzętnie przez wrogów albo fałszywych przyjaciół i zdobywają się na uczciwą, choć niekoniecznie entuzjastyczną i niezawsze słuszną analizę naszych trudności, wysiłków i osiągnięć.

Do takich głosów zaliczyć możemy wyniki specjalnego wysłannika „Frankfurter Zeitung", który odbywszy podróż po Polsce, zamieścił w swoim piśmie cykl reportaży. Cykl nie jest zapewne jeszcze skończony. Dotychczas pojawiły się trzy odcinki: „Polska: fakty i zadania" (nr 592—593), „Aktywna Polska — z pracy administracji publicznej" (nr 599—600) i „Między Wilnem i Lwowem" (nr 601—602).

Autor reportaży miał sposobność poznania z bliska na uroczystości dwudziestolecia niepodległości, które wywarły na nim głębokie wrażenie. Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę na pewną ciekawą obserwację, którą sprawozdawca „Frankfurter Zeitung" czyni. **„Teraźniejszość i przeszłość** — mówi — **znajdują się w życiu każdego narodu obok siebie. W Polsce jednak, tak nam się wydaje, są one inaczej i ściślej powiązane. Polska stawia swoją przeszłość historyczną jako żywy bodziec na pierwszym planie odczuć, dźwiga ją jednak także jako brzemię faktów o tyle, o ile historii własnej nie kształtowała sama lecz ją przecierpiała".** Wielu żołnierzy niemieckich przebywało czasów wojny światowej na geograficznych i entnograficznych ziemiach Polski, zwłaszcza na ziemiach dawnego Królestwa Kongresowego. **„Okazuje się jednak** — stwierdza autor reportaży — **że widzieli oni Rosję".** Postęp od tego czasu jest olbrzymi. **„Dlatego też taki kraj w rozbudowie, jak Polska, przedstawia przy każdych odwiedzinach nowe postępy".** I wszelkiekolwiek zaniedbania lat zaborczych są jeszcze bardzo widoczne, nie sposób nie zauważyć etapów szybkiej poprawy: **„gdzie przed dziesięcioma laty pojazd utykał w błocie, dziś mknie auto z szybkością stu kilometrów na godzinę".**

Ciekawa, choć chyba niezupełnie już aktualna, jest podana przez sprawozdawcę „Frankfurter Zeitung" ocena elementów sprawiających ten nasz stały rozwój i postęp. Podstawę stanowią tu według niego — **patriotyzm i silne akcenty uczuciowe, często zatem impuls chwili, a dopiero w drugim rzędzie myślenie kupiecko-organizacyjne. Zawsze jednak jest Gdynia przemawiającym przykładem, co te dwie właściwości zdolne są wydać ze siebie, jeżeli zostaną sprawione w ruch przez narodowo-polityczną sprężynę".**

Dwa powody do szczególnej dumy posiada Polska według sprawozdawcy „Frankfurter Zeitung". Są nimi **armia i młodzież.** I tu przyciąga jego uwagę przede wszystkim i w sposób zrozumiały nasz wysoki przyrost naturalny, przyrost tak szybki, że energiczna polityka szkolna państwa polskiego, zmierzająca do zmniejszenia za wszelką cenę odsetka dziatwy, która nie może korzystać z dobrodziejstwa szkoły, nie mogła podołać wytkniętemu zadaniu. Odsetek ten wzrósł nawet z 9,5% na 9,9%, tyle liczba dzieci uczęszczających w Polsce do szkoły podniosła się jednocześnie z 4.500.000 na 5.100.000 od roku szkolnego 1932/33.

Z pośród problemów naszej nowej rzeczywistości zostały najważniejsze przez sprawozdawcę „Frankfurter Zeitung" dostrzeżone. Uderzają go oczywiście dysproporcje naszego życia gospodarczego, interesuje żywy ruch w zakresie inwestycyj publicznych, problem motoryzacji kraju. Niektóre z zagadnień są w reportażach zaledwie potrącone, niektóre potraktowane wyraźnie po dyletancku.

Jako Niemiec, uczestniczący cała duszą w nurcie przemian Trzeciej Rzeszy, nie mógł oczywiście sprawozdawca „Frankfurter Zeitung" nie poświęcić więcej miejsca zagadnieniu żydowskiemu w Polsce. Dokoła tej sprawy obraca się jego trzecia korespondencja p. t. „Między Wilnem i Lwowem". I tu stwierdza autor bez wszelkich ogródek: **„roszczenia polskie, idące w kierunku współuczestniczenia w ewentualnych międzynarodowych rozstrzygnięciach w sprawie emigracji żydowskiej, są bardzo uzasadnione".** W reportażu podkreślono należycie ostrość problemu żydowskiego w Polsce. Zaciekawić jednak specjalnie musi czytelnika polskiego to, co sprawozdawca „Frankfurter Zeitung" pisze o podkładzie ideowym antysemityzmu polskiego. **„Przy rozpatrywaniu problemu żydowskiego w Polsce** — wywodzi — **nie powinno się jednak przeoczyć, że korzenie antysemityzmu polskiego tkwią głównie w motywach gospodarczych. Walka z żydostwem z przyczyn rasistyczno-biologicznych znajduje się obecnie w Polsce dopiero w sferze zaczątków. Dla mas narodu istnieją przede wszystkim różnice między tym, co jest chrześcijańskie i tym, co żydowskie. W niektórych wszakże związkach i organizacjach odeszło się już od podstawy chrześcijańskiej i wprowadziło paragraf aryjski według wzoru niemieckiego".** Uwaga naprawdę znamienna!

Ogólnie da się o cyklu reportaży polskich zamieszczonych w „Frankfurter Zeitung" powiedzieć — a omówienie powyższe potwierdza to — że cechują się rzadkim, jak na stosunki niemieckie, obiektywizmem.

Pan Marszałek Śmigły-Rydz w rozmowie z Marszałkiem Sejmu prof. Makowskim.

Życiorys Marszałka Senatu R.P.

Bogusław Miedziński, podpułkownik W. P., b. minister, b. wicemarszałek Sejmu, urodził się w marcu 1891 r. w Miastkowie, ziemi łukowskiej (obecnie pow. garwoliński). Do gimnazjum uczęszczał w Siedlcach, zaś po wydaleniu z gimnazjum rządowego za udział w strajku szkolnym, ukończył również w Siedlcach gimnazjum polskie. Brał już wówczas żywy udział w patriotycznych organizacjach młodzieży. W roku 1909 wstępuje na wydział chemii technicznej politechniki lwowskiej, skąd po trzech latach przenosi się na dalsze studia na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Bierze wybitny udział w organizacjach politycznych młodzieży we Lwowie, a następnie w Krakowie.

Wybuch wojny zastaje go na ternie Kongresówki. Bierze udział w organizacji POW i aż do opuszczenia przez wojska rosyjskie Warszawy pracuje w tej organizacji. Jest jednym z pięciu oficerów POW, którzy zostali przez Komendanta Piłsudskiego mianowani podporucznikami 1 Brygady z datą 1 lutego 1915 r. W tym czasie bierze udział w akcjach bojowych „oddziału lotnego wojsk polskich" na tyłach armii rosyjskiej.

Po zajęciu Warszawy przez armię niemiecką wyrusza na front do 1 Brygady, biorąc udział w bitwach kampanii wołyńskiej w 1915 do 1916 roku. Odkomenderowany zostaje ponownie do POW. Zagrożony sądem polowym austriackim za starcie z bronią w ręku z oddziałem austriackim pełni funkcje adiutanta, a następnie zastępcy komendanta naczelnego aż do chwili reorganizacji POW w czerwcu 1917 r., bezpośrednio przed aresztowaniem Komendanta Piłsudskiego. W związku z podziałem organizacji na szereg komend naczelnych obejmuje stanowisko komendanta naczelnego POW na okupację austriacką w Lublinie. Pełni te funkcje do końca roku 1917, wchodząc jednocześnie w skład „konwentu", najwyższej tajnej władzy obozu niepodległościowego, powołanej do życia po wywiezieniu J. Piłsudskiego i K. Sosnkowskiego do Magdeburga.

W początkach roku 1918 z rozkazu komendanta głównego POW. E. Śmigłego-Rydza, przedziera się na teren Rosji, jako delegat „konwentu" i naczelny komendant POW na Ukrainę i Rosję, wraz ze ś. p. Lisem-Kulą, ś. p. Tadeuszem Hołówką, Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim i Tadeuszem Schaetzem. Przeprowadza reorganizację POW na tych terenach, utrzymując jednocześnie kontakt z wschodnimi formacjami wojsk polskich w Bobrujsku, pod Kaniowem, w Odesie. Odwołany do kraju rozkazem Komendanta Głównego, w lipcu 1918 r. obejmuje funkcje zastępcy komendanta naczelnego POW w Warszawie i reprezentanta POW w kierowniczych ciałach politycznych obozu niepodległościowego.

Z chwilą rozbrojenia austriackich wojsk okupacyjnych i wprowadzenia na tym terenie polskiej władzy cywilnej i wojskowej pozostaje — jako kapitan w sztabie gen. Śmigłego-Rydza do chwili powrotu Komendanta Piłsudskiego z Magdeburga. Dnia 11 listopada melduje się w Warszawie u Komendanta J. Piłsudskiego z raportem od gen. Śmigłego-Rydza. Następnie przydzielony do sztabu D. O. Gen. Kielce w kwietniu 1919 otrzymuje nominację na szefa „sekcji politycznej sztabu generalnego W. P." w Warszawie, zaś wkrótce potem, w związku z organizacją ministerstwa spraw wojskowych przez gen. K. Sosnkowskiego powołany zostaje przezeń do organizacji oddziału 2-go sztabu ministerstwa i mianowany jego szefem. Na tym stanowisku mianowany podpułkownikiem pozostaje przez czas wojny z bolszewikami aż do reorganizacji ministerstwa w roku 1921, po czym powołany zostaje do Belwederu i ko zastępca generalnego adiutanta Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. W listopadzie w roku 1922 wybrany zostaje do sejmu z listy państwowej P. S. L. i od tego czasu przy wszystkich wyborach zachowuje mandat. Wkrótce wyróżnia się jako jeden z najwybitniejszych posłów, którego przemówienia zwracają powszechną uwagę. W komisji wojskowej sejmu prowadzi w myśl wskazań Marszałka J. Piłsudskiego energiczną walkę o ustawę o najwyższych władzach wojskowych. Jednocześnie rozpoczyna pracę publicystyczną. Po przewrocie majowym w styczniu 1927 r. zostaje powołany do rządu, jako minister poczt i telegrafów, którym pozostaje do kwietnia 1929 roku w gabinetach Marszałka Józefa Piłsudskiego i prof. Kazimierza Bartla.

Po utworzeniu gabinetu K. Świtalskiego powraca na ławy sejmowe, obejmując wkrótce potem stanowisko naczelnego redaktora „Gazety Polskiej". W roku 1930 wybrany zostaje na generalnego referenta budżetu. Wybór ten ponawiany jest stale w ciągu lat pięciu. Zarówno referaty jak świetne polemiki wysuwają go na czoło parlamentarzystów polskich. W roku 1935 wybrany niemal jednomyślnie wicemarszałkiem sejmu, które to funkcje pełni aż do czasu rozwiązania sejmu. Bierz żywy udział w pracach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po rozwiązaniu izb powołany zostaje do czynnej służby wojskowej i przydzielony do dyspozycji ministra spraw wojskowych. Dnia 23 listopada br. Prezydent R. P. powołał podpułkownika Bogusława Miedzińskiego na senatora.

Sen. ppułk. B. Miedziński odznaczony jest za pracę niepodległościową Krzyżem Niepodległości z Mieczami, za służbę wojskową: Orderem Virtuti Militari, Oficerskim Krzyżem Orderu Polonia Restituta, czterokrotnym Krzyżem Walecznych i in.

20-LECIE SAKRY BISKUPIEJ KS. JAŁBRZYKOWSKIEGO

WILNO. W dniu wczorajszym, jako w 20 rocznicę konsekracji Ks. Arcybiskupa Metropolity wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, odbyły się we wszystkich świątyniach wileńskich przepisane przez kościół uroczyste modły. W bazylice metropolitalnej odprawiona została uroczysta msza św., na którą przybyło licznie duchowieństwo, przedstawiciele władz z wojewodą Bociańskim i społeczeństwo. We wszystkich kościołach po nabożeństwie odśpiewano „Te Deum laudamus".

Wypadki na Śląsku Opolskim

STRASZNA ŚMIERĆ MOTOCYKLISTY.

BYTOM. Na szosie z Opola do Wrocławia pod Karbiszowem zaszedł w poniedziałek śmiertelny wypadek motocyklowy. Mianowicie Ernest Latzel z Bytomia, który był zatrudniony w Wrocławiu, wjechał pod Karbiszowem motocyklem w samochód ciężarowy, odnosząc tak ciężkie obrażenia, że w drodze do szpitala zmarł. Zwłoki odstawiono do kostnicy w Opolu.

ROBOTNICA NADZIAŁA SIĘ NA GRABIE.

MIKULCZYCE. Przed kilku dniami 14-letnia robotnica rolna Heberle z Mikulczyc uległa strasznemu wypadkowi nieszczęścia. Pracując w stodole dworskiej w Łubiu (pow. toszecko-gliwicki) dziewczyna spadła na klepisko, nadziewając się na grabie, których trzon wbił się jej w brzuch. Obecnie nieszczęśliwa dziewczyna zmarła w szpitalu, dokąd niezwłocznie ją odstawiono.

10-LETNIA GANGSTERKA.

SZOMBIERKI. Na Rathausstr. jakaś 10-letnia dziewczynka poleszła do żony nauczyciela P. i wyrwawszy jej torebkę, w której znajdowała się gotówka w wysokości 7 RM., poczęła uciekać. Zorganizowany pościg nie dał rezultatu. Mała gangsterka wpadła do przedsionka jednego z domów, przepadając bez śladu.

NIEPOPRAWNY ZBOCZENIEC.

BYTOM. Wielka izba karna rozpatrywała sprawę 49-letniego E. Seilera, oskarżonego o utrzymywanie stosunków intymnych z 14-letnią dziewczynką. Seiler skazany został na 3 lata domu karnego i 5 lat utraty praw obywatelskich. Zasądzony był już kilkakrotnie sądownie karany.

Mówią, że...

W związku z inauguracją prac Sejmu i Senatu krążą już plotki, żarty i domysły. Tak np. jeden z dygnitarzy nowego Sejmu miał się podobno wyrazić: „Wszystka niezgoda między obecnym z nami jest wykluczona, ponieważ w Sejmie zasada Gebethner a w Senacie Wolf. Jesteśmy spółką wydawniczą i będziemy wydawać ustawy w najlepszej zgodzie, zwłaszcza, że firma Gebethner i Wolf mieści się przy ul. Zgoda."

*

Zwrócił również uwagę dziennikarzy i publiczność strój generała Skwarczyńskiego i innych czołowych posłów O. Z. N. Jak pisze „Kurjer Polski": „Gen. Skwarczyński ubrany był w ciemny żakiet i w spodnie w pasy, podobnie jego koledzy. Żakiet, przed laty porzucony i niejako wzgardzony stroju męskiego, doczekał się wczoraj rehabilitacji na polskim terenie sejmowym i politycznym. Zacznie teraz żakiet być modny w salonach Warszawy i prowincji. Każdy sezon polityczny w historii niósł ze sobą jakąś modę damską i męską."

*

Wydział młodych Ruchu Narodowo-Państwowego został podobno zlikwidowany a działacze jego wstąpili do Związku Młodej Polski.

*

Agencja ASI. informuje, że w związku z ustąpieniem marszałka Miedzińskiego ze stanowiska naczelnego redaktora „Gazety Polskiej", co zresztą traktowane jest w sferach dziennikarskich jako formalność, wywołaną obdarzeniem płk. Miedzińskiego wysoką godnością Marszałka Senatu, redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej" zostanie albo były wojewoda p. Mieczysław Starzyński obecny zastępca nacz. redaktora, albo też poseł Zdzisław Stahl, naczelny publicysta „Gazety Polskiej". Jak nas informują, do dnia wyboru Prezydium Sejmu — kandydatura p. Stahla nie była brana pod uwagę, gdyż miał on być wysunięty na wicemarszałka Sejmu, które to miejsce w ostatniej chwili zajął, na życzenie Klubu O. Z. N., poseł Jedynak długoletni działacz ludowcowy. Obecnie poseł Stahl ma duże szanse objęcia stanowiska redaktora naczelnego „Gazety Polskiej"

Polska musi mieć kolonie — to hasło L. M. i K.

WARSZAWA. W sali oficerskiego kasyna garnizonowego w Warszawie odbyło się z okazji 20-lecia powstania Ligi Morskiej i Kolonialnej i powołania do życia marynarki wojennej uroczyste posiedzenie rady głównej wespół z zarządami Funduszów Obrony Morskiej i akcji kolonialnej.

W zebraniu wzięli udział pp. wiceminister Szembek, wiceminister Sokołowski, szef kierownictwa marynarki wojennej kontradmirał Jerzy Świrski, członkowie honorowi Ligi Morskiej i Kolonialnej, p. Emilia Dreszerowa i prezes P. A. T. Wacław Sieroszewski, oraz zaproszeni goście.

Posiedzenie rady głównej zostało poprzedzone mszą św. w kościele garnizonowym, celebrowaną przez ks. biskupa polowego Gawlinę. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Sztukowski.

Zebranie zagaił prezes rady głównej Ligi Morskiej i Kolonialnej p. wiceminister J. Kożuchowski, przypominając zebranym o historycznym dekrecie naczelnika państwa z dnia 28 listopada 1918, powołującym do życia marynarkę wojenną. Następnie wezwał zebranych do uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego, honorowego członka L. M. K. Powołanie marynarki wojennej stworzyło podstawy pracy dla stowarzyszenia „Bandera Polska", które przetworzyło się później w obecną organizację Ligi Morskiej i Kolonialnej. Organizacja ta rozwinęła się dzięki ofiarnej pracy działaczy i członków, a przede wszystkim śp. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera. Mówca wezwał z kolei do uczczenia pamięci prezesa generała Orlicz-Dreszera oraz innych zmarłych członków Ligi.

W szerokim przeglądzie retrospektywnym min. Kożuchowski zobrazował polską pracę na morzu w ciągu ostatniego dwudziestolecia, podkreślając trudność sytuacji geograficznej Polski, której groziło okrążenie polityczne i gospodarcze.

W drugiej części posiedzenia rady przyjęto szereg wniosków, między innymi rezolucję kolonialną, wnioski z zakresu wychowania morskiego młodzieży, oraz kilka wniosków gospodarczych.

Rezolucja kolonialna brzmi następująco:

„Rada Główna Ligi Morskiej i Kolonialnej na uroczystym posiedzeniu z okazji 20-lecia istnienia Ligi stwierdza:

Że podniesione przed laty przez Ligę postulaty kolonialne Polski stały się dziś wyrazem dążeń całego narodu.

Że wysuwane przez Ligę żądania kolonialne zmierzające do rozwiązania trudności demograficznych i zaspokojenia potrzeb surowcowych, uznane zostały przez rząd Rzplitej za naczelne zadania, które ściśle są związane z koniecznością przebudowy gospodarczej Polski.

Że w postawieniu przez rząd Rzplitej na forum międzynarodowym sprawy kolonialnej Polski — rada główna L. M. K. widzi akcję zmierzającą do pozytywnego rozwiązania najżywotniejszych zagadnień naszego gospodarstwa narodowego. Trzydziesto pięciomilionowe państwo ma prawo posiadania na własność kolonii.

Polska musi mieć kolonie.

Rada Główna Ligi Morskiej i Kolonialnej przemawiając w imieniu milionowej rzeszy swych członków wzywa całe społeczeństwo do skupienia się pod sztandarami Ligi dla walki o realizowanie celów morskich i kolonialnych.

Ostatnie telegramy

Antyfrancuska manifestacja w parlamencie włoskim

PARYŻ. Z Rzymu donoszą, że podczas przemówienia min. Ciano w parlamencie włoskim rozległy się okrzyki antyfaszystowskie w rodzaju: „Chcemy Tunisu i Korsyki". Dzisiejsze dzienniki paryskie przynoszą pierwsze streszczenia mowy ministra Ciano oraz pierwsze informacje o demonstracji, nazywając ją zdumiewającą i niezrozumiałą i nie tając swego rozgoryczenia i zaniepokojenia.

Dzienniki przytaczają fakt, że wśród okrzyków manifestantów, jakie padły w odpowiedzi na mowę Ciano, figurował na pierwszym miejscu „Tunis". Natomiast co do pozostałych okrzyków, panują pewne rozbieżności. Jedne dzienniki obok Tunisu wymieniają tylko Korsykę, inne Sabaudię i Niceę. Jedne dzienniki zwracają również uwagę na ustęp mowy Ciano, który przytoczył nieznane dotychczas w kołach politycznych Francji szczegóły, że w przeddzień spotkania monachijskiego miało się odbyć w Monachium spotkanie między kierownikami wojskowymi włoskimi, a sztabowcami niemieckimi, których celem miało być opracowanie ewentualnej akcji wojskowej przeciwko Francji.

„Petit Parisien" przynosi krótki komentarz swego redaktora dyplomatycznego Bourgues'a, który pisze, że okrzyk wołający o Tunis w izbie włoskiej, nie był okrzykiem przypadkowym, ponieważ w parlamencie włoskim wszystko jest przewidziane i uregulowane. Nie nie może przeszkadzać w uważaniu tego rodzaju manifestacyj za manifestację oficjalną, tym bardziej, że ambasador francuski obecny był w loży dyplomatycznej.

Na podobny okrzyk nie możemy inaczej odpowiedzieć, jak tylko, że Tunis stanowi część imperium francuskiego, związanego z Francją co najmniej równie silnie, a może nawet o wiele silniej niż Etiopia z imperium włoskim i że okrzyk wywołany przez mowę Ciano nic nie zmieni w decyzji i woli Francji co do utrzymania Tunisu.

Manifestacyjny pogrzeb plut. Mlekodaja

RABKA ZDRÓJ. W ub. środę odbył się tu manifestacyjny pogrzeb śp. Stanisława Mlekodaja, plutonowego pułku strzelców podhalańskich, poległego na polu chwały przy obejmowaniu ziemi czadeckiej od kul czeskich.

W przeddzień pogrzebu wieczorem tłumy ludności miejscowej zgromadziły się na dworcu, oczekując przybycia pociągu z trumną zmarłego.

Po przeniesieniu zwłok do domu rodzinnego do późnych godzin nocnych ludność miejscowa i okoliczna składała nieprzerwanie cześć pamięci bohaterskiego żołnierza.

O godz. 9 nastąpiło wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego przy tłumnym udziale ludności. Kondukt prowadził ks. Górski w asyście ks. proboszcza Bulandy. Przed pochodem żałobnym posuwała się banderia konna górali, a dalej liczne delegacje z wieńcami. **Pierwszy wieniec niosą żołnierze kompanii zamkowej Pana Prezydenta R. P.,** w której zmarły odbywał służbę wojskową.

Za pocztami sztandarowymi, kroczą przedstawiciele władz cywilnych, za trumną, przyozdobioną białym kwieciem, postępuje najbliższa rodzina zmarłego: 3 siostry i 4 bracia oraz nieprzeliczone tłumy miejscowej i okolicznej ludności.

Po złożeniu trumny na katafalku w kościele parafialnym, nabożeństwo żałobne oraz egzekwie odprawił ks. kan. Zielski który następnie w asyście duchowieństwa odprowadził zwłoki zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pochód żałobny w tym samym porządku, w jakim przybył do kościoła, przeszedł ku cmentarzowi. Trumnę śp. plut. Mlekodaja nieśli na swych barkach na przemian żołnierze pułku strzelców podhalańskich, członkowie KPW., rezerwiści.

Po odprawieniu modłów nad grobem w słowach pełnych wzruszenia pożegnał zmarłego kapelan zdrojowy ks. kan. Dunkowski, po czym ppik. Bereg w krótkim żołnierskim przemówieniu podkreślił dzielność i zasługi zmarłego.

Następuje wzruszający moment, kiedy mały chłopczyk imieniem dziatwy szkolnej ślubuje iść śladami dzielnego żołnierza w wiernej służbie dla Ojczyzny. W chwili składania do grobu rodzinnego, kompanie honorowe prezentują broń. Delegacje składają wieńce.

W czasie pogrzebu śp. plut. Mlekodaja, który był pracownikiem PKP. i członkiem K. P. W., na znak żałoby rozbrzmiewał przeciągły głos syren kolejowych.

W Atenach odbywały się narady szefów sztabów generalnych Ententy Państw Bałkańskich. — Na zdjęciu — od lewej ku prawej — szefowie sztabów: rumuński, grecki, turecki i jugosłowiański, na dworcu kolejowym w Atenach.

Gospody młodzieży nad granicą polską

(Z. A. P.) W ramach wielkiej akcji budowy gospód dla młodzieży niemieckiej na obszarze Prus Wschodnich oddanych zostało w dniu 1 listopada br. do użytku 71 gospód, wybudowanych kosztem 2 i pół miliona marek. Ogółem przewiduje się w Prusach Wschodnich budowę 3—4 tysięcy gospód.

Plan budowy na najbliższe lata przewiduje przede wszystkim budowę gospód na terenach przygranicznych, gdzie Hitler-Jugend rozwija specjalnie ożywioną działalność organizacyjną i propagandową.

RUMUNIĘ Z BUŁGARIĄ POŁĄCZY PROM NA DUNAJU.

BUKARESZT. Według wiadomości tutejszych sfer zainteresowanych sprawą budowy promu na Dunaju między Giurgiu a Ruszczukiem posuwa się szybko naprzód i jest nadzieja, że na wiosnę przyszłego roku zostanie on uruchomiony. **Prom będzie dużych rozmiarów dla przeprawy całych pociągów z Rumunii do Bułgarii i odwrotnie, co przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia tranzytu towarowego przez Rumunię, zwłaszcza dotyczy to towarów idących z północy na południe Europy i odwrotnie.**

KONFERENCJA PAŃSTW NADDUNAJSKICH W SPRAWACH KOMUNIKACYJNYCH.

BUKARESZT. Z Warszawy przybyła do Bukaresztu delegacja polska na konferencję ekspertów technicznych dla spraw komunikacyjno-tranzytowych. Na czele delegacji polskiej stoi płk. Kowalewski. Konferencja, w której wezmą udział poza Polską Rumunia, Jugosławia i Bułgaria, rozpoczęła swoje obrady. Głównym tematem obrad będą możliwości przeprawy pociągów towarowych przez Dunaj, o czym piszemy na innym miejscu.

Dzień polityczny w świetle prasy

ODPOWIEDNIA CHWILA

„Kurier Warszawski" omawiając wrażenie, jakie zagranicą wywarło podpisanie deklaracji polsko-sowieckiej, pisze:

„W związku z deklaracją przez oba państwa podpisaną zasługuje na uwagę nie tylko sama sprawa jako taka, ale także i chwila podpisania tej deklaracji. Starożytni Grecy mieli w swoim słowniku wyrażenie, jakiego niema chyba żaden kulturalny język świata. Mieli słowo „kairos", które znaczyło: odpowiednia, właściwa chwila. Nie da się zaprzeczyć, że deklaracja polsko-sowiecka została podpisana w takiej chwili odpowiedniej, w chwili właściwej i osobliwej.

Chwilę obecną cechują gorączkowe próby wprowadzenia w Europie środkowej i południowej nowego jakoby porządku i układu. Za przejaw tej dążności możnaby uważać budowę międzynarodowych autostrad (podobno i rurociągów!) oraz stan rzeczy na Rusi Przykarpackiej, która stała się dziś niebezpiecznym ogniskiem niepokoju na tym odcinku Europy i musi uchodzić za jej punkt newralgiczny. W tej sytuacji Polska musi mieć zapewniony spokój na tyłach, by móc bacznie i spokojnie obserwować rozwój wydarzeń w środkowej Europie, co do której losów mocarstwa zachodnie, a więc Anglia i Francja wypowiedziały poniekąd swoje desinteressement.

Jeśli „Temps" zauważa, iż zmiany w sytuacji faktycznej na Wschodzie Europy nie zdołają wywrzeć wpływu na bezpieczeństwo Zachodu, to twierdzenie takie uchodzić musi za dość znaczną zmianę orientacji polityki francuskiej. Deklaracja polsko-sowiecka nie zmienia w niczym stosunku Polski do żadnego innego mocarstwa. Wytwarza jednak możliwość nowej sytuacji, której rozwój także i dla Francji i dla oceny wartości zawartych przez nią sojuszów nie może być bez znaczenia".

CO OZNACZA SŁOWO „NIEZALEŻNOŚĆ"?

Na marginesie debaty nad regulaminem sejmowym oraz oświadczenia „niezależności" jednego z posłów, pisze „Wieczór Warszawski":

„Jeszcze raz okazało się, że najtrudniej jest porozumieć się ludziom, którzy wyznają te same poglądy polityczne i dążą do tego samego celu, a różnią się jedynie w zakresie metod i środków działania...

Oto ludzie, którzy uważają się za fanatycznych zwolenników idei zjednoczenia, cenią sobie tytuł „niezależnych" od „Ozonu", który jest przecież organizacją zjednoczeniową".

„Gazeta Polska" dodaje do tej sprawy następujący komentarz:

„Sprawa jest dużo prostsza, niżby to wynikało z powodzi słów, używanych w tej dyskusji. Posłowie, którzy w pierwszej debacie sejmowej określali się mianem niezależnych, to przeważnie epigonowie tych grup, które stały się odpryskami postępującego procesu konsolidacyjnego. Grupy te wyłamały się kiedyś z wspólnego szeregu, głosząc podobnie jak to zrobiono ostatnio w Sejmie, swoją miłość do idei zjednoczenia. Nie dobra to i nie szczera miłość, jeśli w praktyce prowadziła do uruszenia — rzekomo umiłowanej — idei konsolidacyjnej. Nie dobra też jest ta „niezależność", która jest niezależnością od słusznego programu ideowego oraz karnej organizacji, nad realizacją tego programu pracującej. Taka niezależność przypomina raczej warcholstwo niż wzniosłe cnoty".

O REWIZJĘ OPŁAT SZKOLNYCH

„Kurier Poznański" opierając się na danych statystycznych, opracowanych przez Ministerstwo Oświecenia, stwierdza, że w gimnazjach polskich kształci się stosunkowo mała liczba dzieci niższych funkcjonariuszów oraz t. zw. „drobnej burżuazji". Przyczynę tego upatruje „Kurier Poznański" w wysokich opłatach szkolnych, których rewizji domagał się już ostatni Sejm.

„Jesteśmy w ogólnym przekroju społeczeństwem ubogim i mało zarabiającym. Szkoły zaś, zwłaszcza dla dzieci spoza siedzib szkół, są drogie. W tych warunkach jedynym wyjściem z tego błędnego koła jest radykalne obniżenie taks i zniesienie jej zupełne dla dzieci pilnych i zdolnych a ubogich.

Polski nie stać na marnowanie utalentowanych dzieci. Dzieci zdolne rodzą się we wszystkich warstwach społecznych. Dzieci te nie mogą stanąć o zamkniętych drzwi szkoły tylko dlatego, że rodzice ich nie mają 200 zł, ani nawet 100 zł na taksę administracyjną".

Dynamitem wysadził się w powietrze

Wypadek strasznego samobójstwa zdarzył się w tych dniach w miejscowości Zertav w Jugosławii. W tamtejszej kopalni ołowiu zatrudniony był w charakterze maszynisty 42-letni Jan Brisnik, którego w sierpniu bieżącego roku spotkało wielkie nieszczęście, bowiem w ciągu dwóch tygodni zmarła mu żona i sześcioro dzieci. Osamotniony zupełnie, po przeżyciu tej strasznej tragedii czuł się z każdym dniem gorzej. Zdarzało się nieraz, że podczas przerw w pracy siadał w kopalni razem z kolegami i płacząc opowiadał o swoich przeżyciach. W ostatnich dniach popadł w stan zamyślenia i nawet nie odpowiadał na pytania, których zdawał się nie słyszeć.

Przed paru dniami zaraz po wyjściu z kopalni włożył sobie w usta ładunek dynamitu, który podpalił. Wybuch był tak straszny, że nawet szopa, pod którą stał zrozpaczony samobójca, wyleciała w powietrze.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Cyfry mówią

Istnieje w Polsce, szczególnie w dziedzinie gospodarczej, wiele niewiary we własne siły, krytycyzm posunięty do pesymizmu krańcowego i uwielbienie tego wszystkiego, co obce. Opinię społeczną w poważnej części cechuje z jednej strony wiara w ogromny kapitał, w zdolności organizacyjne Niemców, pracowitość Francuzów, w zmysł handlowy Anglików — w cierpliwość i wytrwałość Japończyków, z drugiej strony — brak zaufania do samych siebie, do poczynań państwowych ,do aparatu gospodarczego czy pomysłów organizacyjnych.

Czy naprawdę jest u nas tak źle? Czy tylko nie umiemy dojrzeć tego, co dokonano, a zawsze widzimy to, co trzeba zrobić?

Ogłoszone obecnie drukiem sprawozdanie Funduszu Pracy za okres od 1. 4. 1937 do 31. 8. 1938 przedstawia wyniki osiągnięte przez Fundusz Pracy w tym okresie. Równorzędność dziedzin, do jakich wkracza Fundusz Pracy jako inwestor, uniemożliwia przedstawienie ich wszystkich w ramach krótkiego artykułu, jednakże zsumowanie prac Funduszu Pracy, dokonanych, chociażby tylko na jednym odcinku, przekonać może pesymistów że w życiu gospodarczym Polski Fundusz Pracy jako nakładca inwestycyj odgrywa poważną rolę, i że w Polsce robi się i to robi się dużo.

Najlepiej do tych pesymistów przemówić mogą cyfry obrazujące wyniki prac dokonanych

Na akcję zatrudnienia, po wyeliminowaniu kwot przeznaczonych 1) na zatrudnienie młodzieży za pośrednictwem Min. Spraw Wojskowych i 2) popieranie przemysłu ludowego, wydał Fundusz Pracy w czasie od 1. 4. 1937 do 31. 8. 1938 sumę 71.657.750,01 zł tj. około 46.92 proc. ogółu sum wydanych przez Fundusz Pracy. Suma duża, ale dla państwa o 31 milionach ludności, którego roczny budżet wynosi prawie 3 miliardy, to suma oscylująca tylko około 2 proc. ogólnych wydatków Nie to jest jednak kwestią zasadniczą, chodz. bowiem o efekt poczynionych nakładów, mianowicie o to, co za tę sumę wykonano.

Zaznaczyć należy, że Fundusz Pracy nie ponosił wszystkich kosztów inwestycji, lecz partycypował w nich wespół z danym resortem, pod kątem spełnienia swych celów tj jak największego i celowego zatrudnienia bezrobotnych.

W dziedzinie komunikacji, przy udziale Funduszu Pracy w wysokości około 44 proc. ogółu kosztów zbudowano 25.8 km toru kolejowego na odcinkach Zawiercie. Tarnowskie Góry, Szczakowa — Bukowno, Tychy — Bieruń, Rybnik — Żory — Pszczyna. Dokonano regulacji 13 km rzek spławnych, wybudowano tamy regulacyjne i ubezpieczenia brzegów na odcinku 27.8 km. Zbudowano 346 km nowych dróg, przebudowano 193.3 km. starych a na 617 kilometrach przeprowadzono konserwację. Wybudowano 900 m. b. nowych mostów i przeprowadzono konserwację 800 m. b. starych. Drogi budowano na odcinkach Łódź — Pabianice, w powiatach: będzińskim, olkuskim i radomskim, na odcinkach Kielce — Busko, Janów — Nisko, Wilno — Szumsk — Sokół, Pińsk — Kobryń, Gdynia — Chwaszczyno, Piwniczna — Żegiestów, Warlubie — Żelazek, Katowice — Kochłowice, Lwów — Żółkiew.

W robotach melioracyjnych Fundusz Pracy pokrył 64 proc. kosztów prac. Robót melioracyjnych dokonano na długości 258 km., ubezpieczenia tam i brzegów — na długość 138 km. zbudowano wałów rzecznych 25 km, kanałów i rowów 49 km, obwałowań rzek 25 km. Przeprowadzono regulację rzek: Łódki, Karolewki, Jasieniec, Kucelinki, Białej, Obry, Czarnej Przemszy, Brynicy, Łoszenia, Tyśmienicy i Sereda. Obwałowywano Wisłę Wartę i Wilię.

W robotach inwestycyjnych miejskich Funduszu Pracy umczestniczył w kosztach w wysokości około 57 proc. W tym dziale wykonano następujące prace: w 87 miastach zbudowano 216 km sieci kanalizacyjnej, 213 km sieci wodociągowej wybito 15 studzien artezyjskich, i 379 zwykłych, w 172 miastach zbudowano 310 km nowych ulic, przebudowano 104 km, zabrukowano 161.944 m. kw. placów, dokonano konserwacji 71 km ulic. W 28 miastach pobudowano rzeźnie, chłodnie, hale targowe, wybudowano osiem szpitali, 37 szkół, oprócz tego: teatr, baraki, elektrownię, internat, dom żeglarza, linię tramwajową, stacje do świadczalne itp.

Trudno wymienić wszystkie miasta, w których te prace przeprowadzono, niewiele jest większych miast, które by nie znały zielono-żółtych tabliczek, wskazujących roboty prowadzone przez Fundusz Pracy.

Zrobiono więc dużo i to w inwestycjach publicznych, które zwykle nie przynoszą bezpośrednich zysków, których rentowność przeznaczona jest dla następnych pokoleń, a które są podstawą dla przyszłego rozwoju przemysłu prywatnego i jego inicjatywy.

Stwierdzić więc można, że pesymiści często nie widzą tych jaśniejszych stron życia gospodarczego Polski, które uwidaczniają się tak wyraźnie w pracach dokonanych przy współudziale Funduszu Pracy.

Dr. M. F.

Program rozbudowy magistrali węglowej Śląsk — Gdynia

(G) Dnia 10 grudnia r. b. odbędzie się w Paryżu posiedzenie komitetu dyrekcyjnego Towarzystwa Kolejowego Francusko-Polskiego.

Na posiedzeniu tym omawiane będą między innymi wyniki dotychczasowej eksploatacji magistrali węglowej Śląsk — Gdynia oraz program robót na rok przyszły. Ponadto komitet dyrekcyjny rozpatrzy preliminarz budżetowy Towarzystwa na rok 1939.

W posiedzeniu komitetu wezmą udział delegaci rządu polskiego z wiceministrem komunikacji inż. Piaseckim na czele oraz przedstawiciele koncernu francuskiego Schneider-Creusot.

Z wydawnictw

Z WYDAWNICTW.

Ukazał się Nr 11 czasopisma „Nieruchomość miejska" w świetle prawa i orzecznictwa, na który składają się:

Najem a dzierżawa — Rozporządzenie wykonawcze o podatku drogowym (artykuł i tekst) — Sprawa wysokość odpisów na motoryzację przy wymiarze podatku dochodowego — Zasady ordynacji wyborczej do rad miejskich — Z orzecznictwa Sądowego — Poradnia Prawna — Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — (teksty) — Zasady przekładania na właściciel: działek kosztem zamiany nawierzchni placów i ulic w m. st. Warszawie. (tekst) — Produkcja materiałów budowlanych na Śląsku Zaolzańskim. — Kronika.

Spółdzielczość podnosi dobrobyt rolnictwa

powiatu pszczyńskiego

(G) W porównaniu z dawniejszymi laty, rolnictwo powiatu pszczyńskiego idzie obecnie coraz śmielej naprzód. Bardzo zainteresowanie własną organizacją zawodową, zwiększa się zaufanie rolnika do wysiłku zbiorowego, jest mocne uświadomienie, że tylko w zgodzie i współpracy ręka w rękę można dążyć wytrwale do walki o lepsze jutro. Powodem tego zrozumienia są powstające w powiecie spółdzielnie rolnicze. Powstała niedawno spółdzielna mleczarska w Pawłowicach, prosperuje dobrze, druga spółdzielnia mleczarska w Pszczynie jest na ukończeniu i lada dzień oddana zostanie do użytku. Rolnik chętnie niesie swój skwapliwie zapracowany grosz i zapisuje się na udziałowca, bo wie, że grosz ten zostanie dobrze zużyty i wtłoczony w orbitę wielkiej machiny gospodarczej państwa.

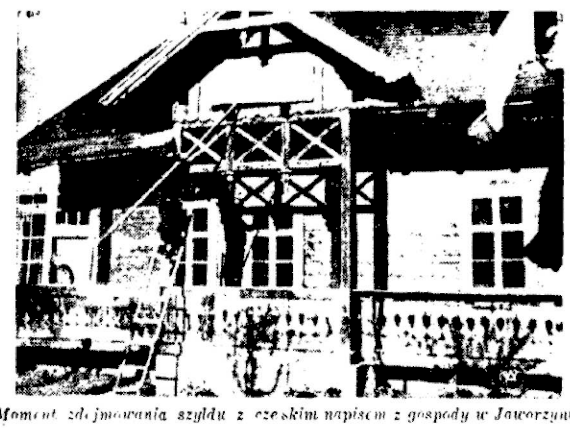

Moment zdejmowania szyldu z czeskim napisem z gospody w Jaworzynie.

Najstarszą i główną spółdzielnią rolniczą powiatu jest spółdzielnia „Rolnik" w Pszczynie Rozwój i prosperity tej spółdzielni zasługują na zwrócenie pań szczególniejszej uwagi, są bowiem wiernym odbiciem rosnącego zaufania w rolnictwie.

Mianowicie po odzyskaniu niepodległości założono w Pszczynie spółdzielnię rolniczo-handlową pod nazwą „Gleba". Z tej to „Gleby" wobec widma jej upadku i likwidacji stworzono oddział spółdzielni „Raiffeisen" z Katowic. Oddział ten przychodził przez dłuższy czas z wydatną pomocą rolnikom przez kredytowanie ich, aż wreszcie padł ofiarą dekretu o akcji oddłużeniowej i siłą rzeczy musiał ulec rozwiązaniu.

Usilne zabiegi i starania najświatlejszych rolników powiatu w kierunku założenia nowej spółdzielni dały pozytywne rezultaty, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się władz państwowych i samorządowych do tego dzieła. Na zlikwidowanej bowiem placówce oddziału spółdzielni „Raiffeisen" powstała dnia 1 kwietnia 1935 roku nowa spółdzielnia pod nazwą: Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik" z odp. udziałami w Pszczynie. Cel jaki przyświecał inicjatorom nowej spółdzielni — to samoobrona rolników przed wyzyskiwaniem ich, rozwój rodzimego handlu i podniesienie gospodarstw rolnych na wyższy szczebel kultury.

Trzyletnia egzystencja spółdzielni „Rolnik" wykazała sukces w dziedzinie sanacji stosunków handlowych w powiecie pszczyńskim i bardzo poważny rozrost obrotów handlowych. W pierwszym roku bowiem sprzedano już towarów za złotych 490.000 w drugim roku za zł 1.119.000, w trzecim za zł 1.305.000. Jest to wynik pracy kierownictwa spółdzielni, jak również jej zarządu w osobach pp. posła Grajcarka i Godzka Jana, którzy dzięki niezmordowanym wysiłkom i podjętej propagandzie wśród rolników, doprowadzili tę placówkę, już w tak krótkim czasie do rozkwitu. Spółdzielnia „Rolnik" otworzy z dniem 1-go stycznia 1939 r. swój oddział w Mikołowie. Na ten cel zakupiono już nieruchomość. Osiągnięte rezultaty pracy, są wymownym świadectwem nie tylko konieczności istnienia spółdzielni rolniczo-handlowej, lecz dostarcza jej wpływów do najszerszych warstw rolnictwa.

Gorącym pragnieniem spółdzielni jest, aby rolnicy gremialnie zapisywali się na jej członków i aby wzbudzali w sobie zaufanie do wszelkich poczynań i działalności spółdzielni, gdyż jasny cel, dokładny program i wiara w własne siły stanowią o potędze organizacji.

Rolnictwo powiatu pszczyńskiego posiada w spółdzielni duży dorobek. Tylko przy dalszym wytrwałym oparciu się na własnej pracy, zaufaniu do niej oraz zrzeszeniu wszystkich rolników w jednej organizacji może egzystencję swą wynieść w górę. Wspólnym i zgodnym wysiłkiem zdobywa się zawsze upragniony cel. Rolnictwo powiatu pszczyńskiego idzie do tego celu śmiało. Świadczy o tym silna jego organizacja zawodowa oraz dobrze rozbudowane spółdzielnie.

Projekt ustawy skarbowej na 1939-40

(G) WARSZAWA. PAT. Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy skarbowej na rok 1939-40 wraz z załączonym do niej preliminarzem budżetowym.

Projekt ustawy upoważnia Ministra Skarbu do wydatkowania w roku budżetowym 1939-40 sumy 2.523.141,8 tys. zł, w tym 2.482.507 tys. zł tytułem wydatków zwyczajnych oraz 34.449,9 tys. zł — tytułem nadzwyczajnych i 6.193,8 tys. zł tytułem dopłat do niektórych przedsiębiorstw i zakładów państwowych.

Na pokrycie wymienionych wydatków służyć będą dochody administracji w sumie 1.693.100 tys. zł, wpłaty przedsiębiorstw w kwocie 105.056,8 tys. zł, oraz wpłaty z monopolów w kwocie 725.016,7 tys. zł. Ogólna suma zaprelimnowanych dochodów przewyższa o drobną kwotę 32 tys. zł globalną kwotę wydatków, jest to więc czwarty z kolei zrównoważony budżet, jak. rząd obecny składa ciałom ustawodawczym.

Niektóre dochody i wydatki w grupie administracja, stanowiącej lwią część całego budżetu Państwa, przedstawiają się w nowym okresie 1939-40 jak następuje:

	w miln. zł. doch.	wyd.
Prezydium Rady Ministrów	—	1,1
Ministerstwo Spr. Zagraniczn.	8,6	41,4
„ Spr. Wojskowych	1,1	800,0
„ Spr. Wewnętrzn.	15,6	211,6
„ Skarbu	1.418,3	131,5
„ Sprawiedliwości	38,6	95,0
„ Przem. i Handlu	31,4	55,5
„ Komunikacji	38,0	75,9
„ Roln. i Ref. Roln.	40,5	97,3
„ W. R. i O. P.	32,7	399,4
„ Opieki Społecznej	24,0	67,4
„ Poczt i Telegr.	—	2,1
Emerytury i zaopatrzenia	43,8	185,3
Renty inwalidzkie	—	111,8
Długi państwowe	—	225,7

Wpłaty do Skarbu Państwa największych przedsiębiorstw preliminowane są w wysokości 61 miln. zł z lasów państwowych, 26 miln. zł z przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" oraz 12 miln. zł przez P. K. P.

W porównaniu z obecnie wykonywanym budżetem preliminarz wydatków na r. 1939-40 jest wyższy per saldo o 48.2 miln zł. Wzrost wydatków na oświatę wyraził się kwotą przeszło 23 miln. zł, pozycaj zaś emerytur i rent wykazuje zwiększenie o 14.9 miln. zł.

Podatek specjalny figuruje w budżecie w zmniejszonej kwocie 78 miln. zł wobec 101.5 miln. zł w budżecie 1938-39 r. i 180 miln. zł w 1937-38 roku.

Sam układ formalny preliminarza budżetowego na r. 1939-40 nie uległ zasadniczym zmianom w porównaniu z układem, stosowanym od roku 1936-37. Utrzymane też zostały wszystkie ograniczenia wprowadzone do ustawy na r. 1936-37 oraz w latach następnych w dążeniu do utrzymania równowagi budżetowej. Ustawa skarbowa zawiera też m. in. przepis, że liczba funkcjonariuszów nie może przekraczać ilości etatów osobowych, ustalonych w załączonym wykazie w ogólnej liczbie 61.785, w czym 41.942 stanowisk urzędniczych, 3.615 stanowisk sędziowskich i prokuratorskich oraz 13.198 etatów funkcjonariuszy niższych.

Z ważniejszych zmian, jakie wprowadzono do projektu ustawy skarbowej, należy jeszcze wymienić rozszerzenie uprawnień Ministra Skarbu do zwiększania wydatków na pewne określone cele w miarę uzyskiwania wystarczającego pokrycia.

Uprawnienia te rozszerza ustawa skarbowa na określone cele w niektórych resortach, a mianowicie na wydatki z budżetu wojskowego, na wydatki związane z bezpieczeństwem publicznym i ochroną granic, oraz dopłaty na rzecz instytucyj finansowych z tytułu konwersji pożyczek, wreszcie na subwencje gospodarcze z budżetu ministerstwa przemysłu i handlu.

Nowy preliminarz zawiera podobnie, jak poprzedni obszerny dział informacyjny m. in. sprawozdania z działalności resortów oraz krótki opis dokonanych czynności w 1937-38 r., w pierwszym względnie drugim kwartale 1938-39 r., ponadto zaś do planów finansowo-gospodarczych przedsiębiorstw, monopoli i funduszów dołączone zostały objaśnienia i analiza ich bilansów.

Nowy preliminarz budżetowy zawiera 1.106 stron druku, tj. o przeszło 50 stronnic więcej, niż w r. ub., tudzież liczne tabele i zestawienia cyfrowe.

Nikomu nie powinna być obca — troska o los dzieci rodziców bez pracy.

FLAVIA STENO

Widmo przeszłości

autoryzowany przekład z włoskiego Halszki Wiśniowskiej

27) (Ciąg dalszy).

Podszedł do okna, wychodzącego na otwarte pole, poprzedzierał dokładnie na drobniutkie strzępki wszystkie papiery, noszące jego nazwisko i rzucił, a wiatr rozniósł je daleko. Tak więc zniknęły jakiekolwiek ślady poprzedniego jego życia. W portfelu pozostało tylko siedm banknotów pięcio- i dziesięciolirowych: w sumie czterdzieści pięć lirów zaledwie.

— Będą one bardzo cenne, gdy będę miał „wychodne" — pomyślał. — Ale może przydadzą mi się przed tym jeszcze, na kupienie dzienników, o ile tu ich nie trzymają.

Ta myśl dominowała w nim nad wszystkimi innymi. Zszedł do swych towarzyszy, zebranych w refektarzu, przełknął szybko przygotowaną dla niego filiżankę białej kawy, zostawiając chleb, którym zajął się odrazu jeden z jego sąsiadów.

Pomiędzy śniadaniem a pracą była krótka chwila rekreacji. Leonardi nie wiedział by, czym ją zająć, gdyby nie zakonnica, która oznajmiła mu, że krawiec czeka na niego w poczekalni, by mu wziąć miarę na obowiązujące ubranie.

Po skończonej mierze zeszli doń do poczekalni przełożony i ojciec Makary. Ten ostatni rzekł mu wprost:

— Przyszedłem, by cię zabrać do pracy.

Poszedł za nim do biblioteki, obszernego, słonecznego i cichego pokoju, położonego na najwyższym piętrze, pod strychem.

— To jest biblioteka, a to archiwum — rzekł ojciec Makary, wskazując na prawo i na lewo. Rozległa ubikacja przedzielone była w środku na dwie części, oddzielone od siebie zieloną kotarą, ozłoconą teraz słońcem.

— Ładnie tu jest — przyznał szczerze Leonardi. —

Ojciec Makary zbliżył się do okna.

— Spójrz, co za widok! — zawołał — jaki daleki horyzont stąd widać, aż hen poza Tybrem.

Ale idee fikse Leonardiego nie pozwoliła mu myśleć o niczym innym. Wymyślił sprytny sposób dowiedzenia się, czy „Dom dzieci bożych" prenumeruje dzienniki.

— Czy gazety należą do biblioteki, czy do archiwum?

Ojciec Makary, nie podejrzewając ukrytej przyczyny tego pytania, odpowiedział:

— Wszystkie do biblioteki; zarówno „Osservatore Romano", jak przeglądy.

— Z dzienników jest tylko „Osservatore Romano?" —

— Naturalnie.

Leonardi nie mógł zadawać więcej pytań.

Rozczarował się. Wiedział, że „Osservatore" nie ma zwyczaju zamieszczać kroniki samobójstw. Pozostawała możliwość wzmianki o jego zniknięciu.

Niecierpliwość jego przeszła poprostu w gorączkę. Za kilka godzin dowie się!

Czekał, aby ojciec Makary zszedł na dół, by mógł swobodnie poszukać wczorajszego numeru „Osservatore". Ale bibliotekarz był sumienny i skrupulatny. Długo więc pokazywał mu książki, rękopisy, katalogi, potem zaznajomił go z pracą archiwalną. Ukończywszy tę pierwszą część pracy, wskazał na grubą teczkę, oprawną w zielone sukno i rzekł:

— Tutaj trzymamy „Osservatore Romano".

— Rozumiem.

Leonardi otworzył teczkę, spojrzał i ze zdumieniem zobaczył, że ostatni numer dziennika nosił datę 18 marca.

— Te dzienniki trzeba będzie uporządkować — zauważył.

— Nie sądzę. Utrzymuję je zawsze w porządku, a tutaj nikt nie wchodzi, kogo ja nie wpuszczę. A dlaczego?

— Widzę, że ostatni jest z 18 marca.

— Ach, to nie! To znaczy, że to jest ostatni, jaki znajduje się w bibliotece.

— A dlaczego nie chowa się ich codziennie?

— Chowa się je w miarę, jak przychodzą do biblioteki, czasem po dziesięć numerów naraz. Przeważnie tylko ojciec Przełożony czytuje gazety. A zdarza się, że w ciągu dnia niezawsze znajduje czas na to. Wówczas odkłada lekturę do następnego dnia, a jeżeli znajdzie coś interesującego, co zasługuje na przeczytanie, zatrzymuje gazetę jeszcze na dzień następny.

Ojciec Makary mówił i mówił. Filip Leonardi nie słuchał go już wcale. Rozczarowany i niespokojny, rozmyślał nad tym, że kto wie jak długo będzie musiał czekać, zanim się dowie czegoś o ostatnich wypadkach.

...Istotnie, musiał czekać do następnego dnia, gdy jeden z jego współtowarzyszy zapukał do biblioteki, oznajmiając:

— Przyniosłem gazety do schowania.

Jednym skokiem był przy drzwiach, odebrał gazety, zamknął drzwi i znalazłszy się sam, przerzucił gorączkowo numer z 22 marca: nic. Z 23-go — także nic. Dopiero ostatni, z tego dnia, zawierał wzmiankę w kronice:

„Na torze kolejowym, przy Santa Marinella, znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny. W wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez władze policyjne, a popartego wiarygodnymi zeznaniami osób zainteresowanych, zdołano zidentyfikować zwłoki. Nieszczęśliwcem, który uległ wypadkowi — albo też samobójcą? — jest hrabia Filip Leonardi, znany w licznych kołach arystokratycznych i finansowych stolicy. Już przed trzema dniami zniknął on z domu, nie uważaliśmy jednak za stosowne, powtarzać przypuszczeń innych dzienników rzymskich, co do istotnego znaczenia owego zniknięcia i przypuszczalnych jego przyczyn natury finansowej. Dziś jednak urzędowo stwierdzony epilog tej tragicznej historii, pozwala nam wyjść z przezornie dotychczas zachowywanego milczenia".

Ręce Filipa Leonardi drżały tak silnie, że gazeta wypadła z nich na podłogę. Długą chwilę siedział nieruchomy i oszołomiony.

Watykański organ w swym ostrożnym i wstrzemięźliwym sprawozdaniu ujawniał ostateczne i niesamowite rozwiązanie dramatu jego życia.

Był umarłym, zmasakrowanym przez pociąg, rozpoznanym, zidentyfikowanym, wymazanym w historii świata, pochowanym.

Najbardziej zaniepokoił go fakt, że do identyfikacji przyczyniły się „wiarygodne zeznania osób zainteresowanych". Kto go więc zidentyfikował? Kto go z dobra czy złą wolą rozpoznał w zmasakrowanym trupie nieznajomego? I jak to rozpoznanie przyjęła jego rodzina? Kto z jego bliskich potwierdził je? Dlaczego ani Bianka - Maria, ani Neri, ani Jeannette nie zbuntowali się przeciw tej mistyfikacji?

Zbuntowali się? A jeżeli to oni sami właśnie byli jej sprawcami?

Boże, Boże!

Zdawało mu się, że traci zmysły. Czuł, jak krew pulsuje mu gwałtownie w skroniach, a serce bije, jak oszalałe.

Teraz, gdy wszyscy go już pochowali, tym silniej odzywała się w nim potrzeba i żądza życia.

Wiedzieć! „Osservatore Romano" mówił niewiele. Ale inne dzienniki musiały napewno szeroko komentować samo zdarzenie i wszystkie jego następstwa!

Należało zaopatrzyć się w inne dzienniki. Pogrążył się w obmyślaniu sposobów zdobycia ich.

Ale gdy głos dzwonu południowego wstrząsnął nim, wzywając na śniadanie, nie zdołał jeszcze niczego wymyśleć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Popularność pana z parasolem

Opinia publiczna wobec Nevilla Chamberlaina

Ustąpienie Stanleya Baldwina z premierostwa pozostawiło wielką lukę w politycznym i parlamentarnym życiu Anglii. Ten starszy pan z nieodstępną fajką dobroduszne, a jednak trochę złośliwie zmrużonych oczach, był niezwykle prosty w obejściu, w sposobie występowania i przemawiania. Odznaczał się jakby pewną opieszałością w stosunku do własnej kariery, jak i do wydarzeń. Dawał się ponosić wypadkom, a jednak za tą zasadą kryła się wola, umiejąca w razie potrzeby mocno się zaznaczyć, jak to się stało w konflikcie z b. królem Edwardem VIII. Wielki polot myśli i uczucia, którego przejmujący objaw pozostawił w swoim pożegnalnym przemówieniu do młodzieży angielskiej. Baldwin, humanista i miłośnik literatury, był pełną i soczystą indywidualnością. I dlatego z pewnym niedowierzającym oczekiwaniem przypatrywano się jego następcy na stanowisku premiera i szefa partii konserwatywnej, dotychczasowemu **ministrowi skarbu, Neville Chamberlainowi.**

Opinia publiczności lubi mieć do czynienia z wyrazistymi indywidualnościami, które dadzą się streścić w formule duchowej i fizycznej. Dlatego

KARYKATURA NIE UMNIEJSZA POPULARNOŚCI,

ale przeciwnie służy jej. Neville Chamberlain w chwili objęcia szefostwa rządu był dla opinii dźwiękiem bez kształtu. Znano nazwisko, ale nie znano właściciela. Był on kupcem, fabrykantem, burmistrzem, fachowym ministrem, wypowiadał się rzeczowo w parlamencie i na zgromadzeniach, ale ani razu przedtem nie poruszył fantazji, nie zmobilizował uczuć. Opinia zapytywała czy forma indywidualna nowego premiera odpowiada wadze jego urzędu.

Stary Chamberlain zdołał szybko odrobić te braki. W sposób dla wielu nieoczekiwany zajął się bardzo aktywnie polityką zagraniczną, którą się dotąd nigdy nie zajmował. Może nie było dziełem przypadku jedynie, że

MUSIAŁ USTĄPIĆ Z GABINETU, ANTONI EDEN, CZŁONEK IZBY GMIN,

a jego miejsce zajął lord Halifax, który nie będąc członkiem Izby Gmin nie mógł, według zwyczajów angielskich, zabierać w niej głosu. O podsekretarzu stanu Butlerze, mówi nawet prasa konserwatywna, że czyni raczej wrażenie pilnego ucznia, który chwilowo tylko zastępuje nauczyciela. Funkcje ministra spraw zagranicznych w Izbie Gmin zarezerwował wobec tego dla siebie sam Chamberlain.

Polityka zagraniczna premiera poszła w zdecydowanym kierunku. Pierwszym jego celem było wyrównanie różnic, dzielących Anglię i Włochy. Drugi cel stanowiło

ZAŻEGNANIE KONFLIKTU EUROPEJSKIEGO, WYWOŁANEGO PRZEZ NIEMCY

w sprawie czechosłowackiej. W tym momencie bezbarwny do niedawna Chamberlain najmocniej przemówił do wyobraźni i uczuć nie tylko Anglii, ale i świata. Jego lot do Berchtesgaden na odsiecz pokojowi, bez względu na ocenę następstw, był dziełem celowej fantazji i doskonałej reżyserii. Chamberlain stał się naraz osobistością plastyczną, wyrazistą, popularną. **Jego parasol stał się niezbędnym atrybutem tej popularności, podobnie, jak fajka Baldwina i Herriota, długie włosy Lloyd George'a i Brianda.**

W Niemczech i w Anglii witano premiera angielskiego owacyjnie. Po raz pierwszy imię jego, Neville, było na ustach wszystkich. Stary Chamberlain gdzieś zgubił sztywność swej postaci, ponury profil ptaka w wysokim sztywnym kołnierzyku. Począł się uśmiechać, wzruszać, kłaniać, dziękować. Po raz pierwszy w ciągu swojej długiej kariery zetknął się z masą, jej nastrojami i uczuciami. Z pewnością były to dla niego szczęśliwe momenty, które pozostaną pięknymi wspomnieniami.

Tymczasem rzeczywistość poczęła się kształtować inaczej, niż dotąd. **Hitler postanowił nie dać światu upragnionego spokoju. Począł raz po raz omawiać wewnętrzne sprawy angielskie, atakować poszczególnych polityków angielskich, Edena, Coopera, Greenwooda.** Opinia angielska poczęła się niepokoić, niecierpliwić, a w końcu oburzać. Poczęły ją nachodzić wątpliwości, czy Monachium rzeczywiście było bezpiecznym portem na drodze do pokoju, czy tylko chwilowym przystankiem. Sam Chamberlain potęgował i potwierdzał te wątpliwości, zalecając i przeprowadzając intensywne zbrojenia na każdym polu.

W zetknięciu z rzeczywistością wielka, zrodzona nagle popularność premiera poczęła się zmniejszać. Już

W ANKIECIE INSTYTUTU BADANIA OPINII PUBLICZNEJ,

przeprowadzonej w niedługi czas po Monachium, większość oświadczająca się za premierem, wynosiła tylko 55% głosów. Wszystkie wybory uzupełniające po Monachium przyniosły porażkę partii konserwatywnej, bądź to w postaci straconych mandatów, lub zmniejszonej wszędzie ilości głosów konserwatywnych.

W partii konserwatywnej opozycja staje się coraz to głośniejsza i bardziej ruchliwa. Churchill i Cooper nie dają spokoju premierowi. Antoni Eden wygłasza wielkie przemówienia, zaleca stworzenie rządu koalicyjnego i w sposób widoczny szykuje się do odegrania decydującej roli. Księżna Atoll występuje ze stronnictwa, składa mandat i szykuje kampanię wyborczą na platformie anty-Chamberlainowskiej. Fala, na której grzbiecie unosiła się popularność premiera, poczyna się zwracać przeciw niemu i przeciw jego polityce.

J. L.

Na zdjęciu: dr Szaulis, dotychczasowy poseł Litwy w Berlinie, który obejmie stanowisko posła litewskiego w Warszawie. Dotychczasowy poseł litewski płk. Skirpa, przechodzi na placówkę dyplomatyczną berlińską.

Z HUT I KOPALŃ

Uchwały Rady Naczelnej ZPZZ.

W dniu 28 listopada obradowała w Warszawie Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Obrady zagaił prezes wydziału wykonawczego, sen. Leopold Tomaszkiewicz. W przemówieniu swoim sen. Tomaszkiewicz podkreślił między innymi sukces ZPZZ. na Śląsku Zaolziańskim. Robotnicy zaolziańscy, dzięki sprawności organizacyjnej, znaleźli się w znacznej większości w szeregach PZZ. Metalowców, PZZ. Górników i PZZ. Pracowników Umysłowych.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej referat pod tytułem „Rok pracy Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych", ilustrowany cyframi porównawczymi, wygłosił sekretarz generalny wydziału wykonawczego p. **Jerzy Śmiech**, który też przedstawił plan pracy na okres jesienno-zimowy, poparty szeregiem konkretnych wniosków. Po przemówieniu sekretarza generalnego Rada Naczelna uchwaliła szereg wniosków natury organizacyjnej.

Następnie odbyła się dyskusja, w wyniku której Rada Naczelna ZPZZ. uchwaliła następujące wnioski:

I. Rada Naczelna ZPZZ., wyrażając swoją głęboką radość z powodu przyłączenia starej ziemi piastowskiej — Zaolzia do Polski i składając hołd bohaterskiej postawie robotnika polskiego — stwierdza konieczność: **jak najszybszego uregulowania ogólnych zagadnień gospodarczych i społecznych tej ziemi — wynikających z bezpośredniego włączenia tego ośrodka do naszego życia gospodarczego, natychmiastowego uregulowania spraw socjalnych robotników zaolziańskich w duchu utrzymania nie tylko dotychczasowych zdobyczy, ale stopniowego podnoszenia warunków materialnych w nagrodę za wierność dla Rzeczypospolitej. Szczególnie należy zrównać tabele płac i układy zbiorowe dostosować do obowiązujących umów na Górnym Śląsku.**

II. Rada Naczelna ZPZZ. w obliczu wydarzeń międzynarodowych stwierdza, że wspólna granica Polski z Węgrami stanowi konieczne bezpieczeństwo Europy. W tej żywotnej sprawie dla Polski wysiłki rządu znajdą całkowite poparcie polskiego świata pracy.

III. Ponieważ sen. płk. Stefan Dąbkowski ...enie OZN. i m. Warszawy jest serdecznym przyjacielem ZPZZ., Rada Naczelna zaprasza go do stałego i czynnego współudziału w pracach i obradach Rady Naczelnej na przyszłość.

IV. Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości kroki poczynione przez wydział wykonawczy ZPZZ. w sprawie konsolidacji świata pracy przez porozumienie trzech central (ZPZZ., ZZP. i Ch. Z. Z.) **i poleca wydziałowi wykonawczemu w dalszym ciągu pracować na rzecz zjednoczenia polskich mas pracowniczych.**

Musimy stworzyć kadry techniczne

Stoimy w przededniu olbrzymiego rozwoju naszego przemysłu. Po rezultatach, osiągniętych w COP-e, każdy uwierzy, **że w momencie, w którym** doszliśmy do wniosku, że do obrony **kraju, do utrzymania niepodległości** potrzebny nam jest jeszcze taki a taki przemysł, **to nie ulega wątpliwości, że będziemy umieli go stworzyć.** W związku z tym wyłania się techniczna strona rozbudowy przemysłu, a mianowicie konieczność stworzenia kadr technicznych, któreby ten przemysł uruchomiły, **a następnie nim kierowały.**

Niejednokrotnie na naszych szpaltach dowodziliśmy, że fachowców nam brak, że mamy niewystarczającą ilość inżynierów, techników, majstrów i wykwalifikowanych robotników. Dzisiaj przecież już na rynku brak inżynierów mechaników, elektryków i chemików. **I dlatego należy się** zastanowić, jak stworzyć tę armię rezerwową techników.

Jakie są nasze braki?

Z grubsza można je ustalić następująco. 1 inżynier w przemyśle, wymagającym maksymalnej precyzji — zbrojeniowym — powinien wypadać **na 10 robotników**. W komunikacji, gdzie praca polega częściowo na eksploatacji, na 60 robotników wystarczy 1 inżynier. Średnio więc stosunek inżynierów do robotników powinien być 1:35.

Mamy w Polsce w górnictwie, w przemyśle i komunikacji około 930 tysięcy robotników. Powinniśmy mieć około 27 tysięcy inżynierów. Przyjmując czas pracy inżyniera na 25 lat, możemy ustalić konieczny dopływ roczny na 1.080 osób z dyplomami politechniki. Dyplomów tych wydaje się jednak tylko 760, **brak nam rocznie 320 inżynierów, czyli około 30 proc.**

Techników dyplomowanych (4 klasy gimnazjum nowego typu i 2 klasy liceum) potrzeba zwykle 2 razy tyle, ilu inżynierów, t. j. około 54 tysięcy. Przyjmując że czas ich studiów trwa 3 lata krócej, możemy określić **czas ich pracy na 28 lat. Rocznie więc** powinno przybywać nam 1.980 techników. W średnim szkolnictwie technicznym kształci się obecnie 1600 słuchaczy. Kończy rocznie około 40 proc. — t. j. 640 osób. **Brak nam przeszło 65 proc. potrzebnej ilości techników.**

W przemyśle i komunikacji robotników wykwalifikowanych, t. j. takich, **którzy mają ukończone 6 klas szkoły powszechnej i 1—2** roczne szkoły zawodowe, potrzeba około 60 proc. Robotników takich więc potrzeba nam 558 tysięcy. Przyjmując ich okres pracy na 30 lat, **powinny szkoły zawodowe kształcić** rocznie około 19 tysięcy robotników wykwalifikowanych. W szkołach omawianego typu kształci się obecnie około 28.000 osób. Kończy rocznie około 60 proc. (kurs 1 i 2 lata), t. j. około 17.000 osób. **Brak nam około 10 proc.** robotników wykwalifikowanych.

Jak widzimy, roczna produkcja inżynierów jest za mała o 30 proc., techników o 60 proc., wykwalifikowanych robotników — o 10 proc.

Najwięcej brak jest nam techników. I dlatego w pierwszym rzędzie musimy stworzyć szkoły techniczne, czyli, jak to się teraz nazywa, licea techniczne. Obecną ich ilość należy potroić.

Następnie należałoby pomyśleć o rozbudowie istniejących politechnik, lub o budowie nowych. W każdym razie ilość inżynierów, opuszczających rok rocznie mury politechnik, winna wzrosnąć do 1000 osób.

Braki w szkoleniu zawodowym są stosunkowo drobne i można je wyrównać chociażby rozbudowywując kursy dokształcające.

Co przynosi nowy budżet urzędnikom państwowym

Zwolnienie od podatku specjalnego najniższych kategoryj

Wniesiony do laski marszałkowskiej projekt **preliminarza budżetowego na r. 1939/40 po stronie wydatków wynosi kwotę 2.523.141.780 złotych, po stronie dochodów 2.523.173.795 zł, czyli dochody przewyższają wydatki o 32.015 zł.**

Po stronie dochodów preliminarz przewiduje przedłużenie do dnia 31 marca 1940 roku poboru podatku specjalnego od uposażeń miesięcznych. Wpływ jednak z tego podatku preliminuje się o 26,5 milj. i wynosi 78 milj. mniej niż w roku bieżącym (w roku 1937/38 wpływ z tego podatku wynosił 180 milj.

Zmniejszenie wpływów z tego źródła dochodu powstaje na skutek obniżenia stawek podatkowych od uposażeń najniższych oraz podniesienie minimum wolnego od podatku. Przewiduje się zwolnienie zupełnie od podatku uposażeń urzędników etatowych do 200 zł miesięcznie oraz zmniejszenie podatku dla uposażeń od 200 do 500 zł miesięcznie. Stawki są następujące: od 200 do 250 zł 3% (w roku ubiegłym 5%), od 250 do 500 zł — 7% (w roku ub. 8%). Obciążenie podatkowe dla uposażeń wyższych od 500 zł pozostaje bez zmian.

Dla uposażeń pracowników kontraktowych projektuje się zwolnienie od podatku uposażeń miesięcznych do 220 zł, oraz zmniejszenie podatku od uposażeń w wysokości od 220 do 560 zł, według stawek następujących: od 220 do 300 zł — 2% (w roku ubiegłym 5%). Uposażenia wyższe od 560 zł będą podlegały stawkom podatkowym.

Strajk w Kobiórze

30 bm. rano zastrajkowali robotnicy firmy „Wojtiuk Parafims — Zagnańsk" zatrudnieni przy pracach niwelizacyjnych na tartaku w Kobiórze. Strajk powstał z powodu niewypłacenia zaległego zarobku od 6 tygodni, wynoszącego od 50—150 zł na jednego robotnika. Robotnicy okupują teren pracy i zachowują się spokojnie, oświadczając gotowość podjęcia dalszej pracy natychmiast po wypłaceniu im zaległości. Strajkujący nie są zawodowo zorganizowani i strajkiem nikt nie kieruje. Robotnicy żalą się, że kiedy domagali się wypłaty zaległości, grożono im wydaleniem z pracy.

Odznaczeni górnicy

Za zasługi położone na polu pracy społecznej niżej wymienieni członkowie Polskiego Związku Zawodowego Górników ZPZZ. odznaczeni zostali Brązowym Krzyżem Zasługi: Lindner Jan — Łaziska Górne, Mitręga Józef — Świerklaniec, Musioł Józef — Chorzów III, Powieśnik Alojzy — Mszana, Rożka Karol — Skrbeńsko-Gołkowice, Nowak Jan — Turza Śl., Lelek Józef — Zawada Rybnicka, Surma Ignacy — Łaziska-Rybnickie, Marczyk Alfred — Gotartowice, Lipiński Henryk — Brzęczkowice, Jarosz Michał — Siemianowice Śl., Szpakowski Karol Katowice-Załęże i Miśkiewicz Antoni Gierałtowice.

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca.

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ, MA KONTO P. K. O. NR 370.000

PIERRE NORD

LINIA MAGINOTA

(Podwójna zbrodnia na linii Maginota)
Przekład autoryzowany z francuskiego

— Dlaczego koniecznie jeden z nas miał to zrobić? Z pewnością zrobił to ktoś z kompanii. Dobrze. A więc?... Zresztą, słuchajcie, dość tego! Nie myślmy już o tym...

— ...Jeśli potrafimy. Wszystko przejdzie w inne ręce. Wolę tak. To obrzydliwa robota. Podobno nikt nie ma prawa stąd wychodzić aż do odwołania i wszystko powinniśmy byli zostawić na swoim miejscu. ...radni!... Całe szczęście, że... na dziś jest przewidziany zimny obiad!

Życie zdawało się powracać ze swoimi drobnymi kłopotami i troskami materialnymi o dwa kroki od miejsca, w którym w tak brutalny i głupi sposób zginęli uwielbiany dowódca i dobry koleg.. Życie zdawało się płynąć dalej, jak podczas wojny...

Ale przecież wojny nie było. Jeżeli się nikt nie rozczulał, to tylko dlatego, że nie było to miejsce, ani chwila, ani środowisko odpowiednie do objawów słabości tego rodzaju.

Trzej porucznicy z opuszczonymi głowami skierowali się w stronę swoich posterunków bojowych. Bruchot czekał na nich w rotundzie, cierpiąc okrutnie z powodu tych kilku chwil samotności, pogrążony w ponurych rozmyślaniach.

ROZDZIAŁ IV.

Śledztwo.

Około godziny drugiej po południu, sędzia śledczy i jego sekretarz lekarz sądowy, komisarz policji sąsiedniej podprefektury w towarzystwie dwóch wywiadowców, zjawili się w forcie. Prowadził ich szef sztabu dywizji, któremu oficjalnie polecono obserwować przebieg śledztwa, półoficjalnie zaś — ukryć tajemnice fortu przed niepotrzebną wścibską ciekawością tych obcych.

Gdy trzy samochody, którymi jechali, ukazały się na zakręcie głównej galerii, oficerowie czwartej kompanii odetchnęli. — Przeżyli w gabinecie Bruchota ciężkie godziny. Postanowili nie wspominać o dramacie, a że nie byli zdolni myśleć o czymś innym, szybko musieli zrezygnować z rozmowy. Pozostało im tylko palić w milczeniu, licząc upływające sekundy i minuty, oczekując z niecierpliwością jakiegokolwiek wydarzenia. Pomimo dobrej znajomości i wzajemnej sympatii, pomimo wreszcie stronniczego zaufania do siebie, nieokreślone bliżej podejrzenie unosiło się nad nimi. Cokolwiek byłoby lepsze od tego nieznośnego milczenia!

Toteż skwapliwie pośpieszyli powitać przybyłych. Sędziego śledczego Esteve'a poznali jeszcze poprzedniego dnia. Fakt, że pożegnali go zaledwie dwanaście godzin temu, wydawał im się nieprawdopodobny. Ale przemiły staruszek, niezwykle ożywiony i wesoły towarzysz zabawy, przeobraził się w zimnego, zamkniętego w sobie i podejrzliwego człowieka.

Nie lubili — a trzeba przyznać, że nikomu nie przyszłoby do głowy lubić pułkownika Barbeta, szefa sztabu, smutnego i srogiego sapera. Był on uosobieniem obowiązku w jego sensie najbardziej rozpaczliwym, to znaczy gdy jest nie tylko codzienny, bezprzestawny, przykry i uciążliwy.

Co zaś się tyczy komisarza Finois, był on zdecydowanie i od urodzenia antypatyczny. Była to jedna z tych istot, które absolutny brak delikatności pcha do konfliktów ze wszystkimi napotykanymi na drodze życiowej ludźmi. A wszystkie ciosy, jakie spadają na nie rykoszetem, dziwią je i oburzają. Finois wydał się oficerom odpychający od pierwszej chwili, kiedy zaczął rozkazywać tonem dowódcy, jakby chciał od razu nakazać autorytet, którego zresztą wszyscy łącznie z sędzią chętnie użyczyliby mu dobrowolnie na najbliższy czas.

Skrócił powitanie z miną suwerennie znudzoną.

— Proszę panów, nie mamy czasu do stracenia. Nie wiemy o sprawie nic oprócz tego, że znaleziono dwóch zastrzelonych ludzi w windzie. Chciałbym, aby najbardziej obeznany z panów, to znaczy ten, który widział najlepiej i najwięcej, złożył mi pierwszy pobieżny raport o stanie faktycznym, abym mógł się zorientować w sytuacji.

Trzej porucznicy zwrócili się w stronę Bruchota, na którym momentalnie skupiły się wszystkie spojrzenia. Stał się sino-blady i musiał uczynić gwałtowny wysiłek, aby się opanować. Udało mu się to. Głos miał coraz równiejszy, opowiadanie było obiektywne, jasne i zwięzłe.

— Major Espinac w towarzystwie kapitana adiutanta batalionu Dubois miał odbyć o godzinie dziewiątej inspekcję mojej kompanii na posterunkach bojowych, to znaczy na dolnym piętrze — więc tutaj. — Przedtem miał zlustrować trzecie i czwarte piętro, bo drugie nie jest jeszcze zajęte. — Około godziny dziewiątej telefonował do mnie, zawiadamiając, że przybędzie na inspekcję dopiero o godzinie dziesiątej, rozkazując mi równocześnie zwołać moich dowódców plutonów na tę godzinę. Tak też uczyniłem.

Siedziałem więc w gabinecie. Dziesięć minut przed dziesiątą spojrzałem na zegarek, co pozwoli dokładnie ustalić godzinę wypadku, gdyż w kilka sekund później usłyszałem krótką salwę z ręcznego karabinu maszynowego. Równocześnie światło zgasło.

Zerwałem się z miejsca, wybiegłem i...

Głos mu się załamał.

— ...i w świetle latarki kieszonkowej ujrzałem ich, zwalonych w windzie i leżących bez życia.

— Czy widział pan lub słyszał kogoś w korytarzu? — zapytał komisarz. (Cdn.)

SPORT — WYCHOWANIE FIZYCZNE

Slavia Ruda jesiennym mistrzem drugiej Ligi

Po niedzielnych rozgrywkach w drugiej Lidze śląskiej na czele pozostała Slavia. Ze względu na to, że posiada ona o jedną grę mniej niż drugi z kolei w tabeli AKS oraz 1 punkt więcej, sprawę mistrzostwa jesiennego w drugiej Lidze należy uważać za przesądzoną na korzyść Slavii.

Tabela przedstawia się następująco:

		Stosunek gier	pkt.	bram.
1.	Slavia Ruda	8	15	23:1
2.	A. K. S. Ib	9	14	22:12
3.	Pogoń Nowy Bytom	8	11	26:22
4.	Kop. Ema	9	11	21:22
5.	TS Szopienice	8	8	27:20
6.	RKS Czechowice	9	8	16:15
7.	Naprzód Ruda	8	8	15:17
8.	Naprzód Katowice	9	8	15:22
9.	PPW Katowice	9	7	22:16
10.	Silesia Paruszowiec	8	7	20:21
11.	06 Katowice	8	7	16:20
12.	Strzelec Piekary	9	1	5:30

Jeśli to prawda — zamknąć boisko!

Gorszące zajścia na meczu piłkarskim w Oświęcimiu.

Na meczu o mistrzostwo B kl. pomiędzy T. S. „Soła" Oświęcim, a „Pogoń" Imielin w Oświęcimiu, zostali dotkliwie pobici goście. Kiedy przy stanie 1:0 na korzyść „Pogoni", gracze gospodarzy nie byli zadowoleni z rzekomo mylnych orzeczeń sędziego Dużego z Krasów, publiczność z członkiem zarządu „Soły" p. Zielińskim na czele wtargnęła na boisko, a p. Zieliński bardzo dotkliwie pobił gracza drużyny gości Kosyrczyka, który uciekając nawinął się prawemu obrońcy „Soły", a ten tak samo próbował na nim swych umiejętności bokserskich. Reszta publiczności rozprawiała się z sędzią i graczami „Pogoni". Od tej chwili, sędzia widząc groźną postawę i publiczności i drużyny „Soły", był ślepym narzędziem woli gospodarzy, zadawalając ich swymi orzeczeniami krzywdzącymi „Pogoń", chcąc w ten sposób odsunąć od siebie widmo powtórnego pobicia.

W trakcie meczu który powinien był sędzia zakończyć, zostali pobici gracze „Pogoni": Stolorz, Synowiec, Szymański, a Stęchły uderzony w twarz upadł, a leżącego na ziemi kopał prawy obrońca rozwydrzonych gospodarzy!!! Przy stanie 2:1 na korzyść „Soły", pomijając, że w normalnych warunkach nie zostałyby uznane, drużyna „Pogoni" na 15 min. przed zakończeniem meczu zeszła z boiska, gdyż sędzia na brutalną grę i bicie drużyny „Pogoni" przez publiczność i graczy „Soły" w ogóle nie reagował, nie widząc na boisku ani porządkowych, ani policji, którzyby go mogli obronić.

Mając dobro sportu na uwadze Śl. O. Z. P. N. musi się powyższym zajściem na boisku w Oświęcimiu zająć i wyciągnąć z tego jak najdalej idące konsekwencje."

Polonia karwińska cieszy się dobrą opinią

Czołowa drużyna piłkarska Śląska Zaolzańskiego KS. „Polonia" z Karwiny bawi w nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 4 grudnia b. r. w Skrzyszowie, gdzie o godzinie 14-tej rozegra zawody towarzyskie z benjaminkiem rybnickiej A-klasy KS. „Gwiazdą".

Ze względu na dobrą formę obu drużyn zawody te przedstawiają się bardzo interesująco i będą miłą niespodzianką dla sympatyków piłkarskich Skrzyszowa i okolicy tym więcej, że goście do zawodów tych stają z kompletną I drużyną.

100 bokserów zgłosiło się do pierwszego kroku

W Warszawie w sali Orkanu przy ulicy Dworskiej 31 — pierwszy krok bokserski dla początkujących pięściarzy. Do zawodów zgłosiło się 98 zawodników. Polonia zgłosiła 21 bokserów, PKS — 13, Czechowice, Gwiazda i CWS po 10, Skra i Orkan po 8, Warszawianka 14, Jutrznia — 3, a Forward — 1. Początek w sobotę o godz. 19, a w niedzielę o godz. 18.

R. K. S. Legia Kraków w Nikiszowcu

W czwartek, dnia 8 grudnia 1938 r. odbędą się w Nikiszowcu, ul Korfantego 1, na sali p. Knosały o godz. 19,30 zawody zapaśnicze pomiędzy R. K. S. Legia Kraków — K. S. Strzelec Nikiszowiec.

Z powodu dobrej formy obydwóch drużyn, walki zapowiadają się ciekawie.

R. K. S. Legia Kraków przyjeżdża do Nikiszowca w następującym składzie od koguciej do ciężkiej: Wołek M., Rychta R., Milan St., Radon M. Nawałka Józef, Bajorek W., Czujewicz St.

K. S. Nikiszowiec występuje w składzie: Sodus J., Janorz P., Makosz J., Makosz R., Szorek Al., Mickiewicz Fr., Goj J.

Warta — Wisła o drużynowe mistrzostwo Polski

W niedzielę nadchodzącą odbędzie się w Krakowie z cyklu finałowych rozgrywek o drużynowe bokserskie mistrzostwo Polski, mecz między drużynami Wisła Kraków — Warta Poznań.

Występ Warty oczekiwany jest w Krakowie z dużym zainteresowaniem.

Najbliższe mecze pięściarskie w kl. B

W Sosnowcu walczą w sobotę 3. 12 br. dwie miejscowe drużyny B. K. S. Z. S. i Makabi II. Chyba już tym razem kierownicy B. K. S. Z. S. lepiej zawody przygotują, aby nie potrzebowali oddawać punktów walkowerem.

W Katowicach w niedzielę 4. 12 br. drużyna Dębu walczy ze Zw. Strzeleckim z Katowic.

W Częstochowie również w niedzielę 4. 12 br. walczą Makabi Częstochowa z Nordią z Sosnowca.

Fragment z meczu hokejowego W. E. V. Wiedeń — Dąb Katowice.

A. K. S. — Garbarnia

Podobno w drużynie A. K. S. wystąpią w najbliższą niedzielę dwaj nowopozyskani gracze Grolik i Dresler. A. K. S. wzmocni wszy w ten sposób swą drużynę, będzie dla Garbarni bardzo groźnym przeciwnikiem.

Drużyna wrocławska na mecz z Warszawą

Jak donosiliśmy już, w niedzielę, dnia 4 grudnia br. odbędzie się w Warszawie międzymiastowy, o charakterze międzynarodowym mecz piłkarski **Warszawa — Wrocław.**

Warszawianie wystąpią w składzie podanym przez nas w sobotę, dnia 26. 11. Teraz podajemy skład **Wrocławia:** Mettke; Kopa, Kubus (V. R. Gliwice); Nosek (Reichsbahn Gliwice), Lachman (V. R. Gl.), Bismor (Preusen — Zabrze); Zeisler (V. f. B. Wrocław), Piszczek (V. R. Gl.), Pawlicki (Wrocław 02), Eckert (06), Renk (Sportfreunde — Mikulczyce).

Piłka nożna zagranica

Szwajcaria. W mistrzostwach Szwajcarii prowadzenie w grupie Ligi państwowej utrzymuje nadal „Grasshoppers" (Zurych) mając na 10 gier 17 pkt. Dalsze miejsca zajmują: 2) Nordstern (14 pkt.), 3) Lugano (12), 4) Yong Fellows (11), 5) Servette (10), 6) Biel, 7) Yong Boys, 8) Lausanne, 9) Luzern, 10) Chaux de Fonds, 11) Basel, 12) Grenchen. W Lidze I-szej prowadzi Concordia w II-giej Cantonal.

Anglia. 1 Derby County 17 gier 26 pkt., 2) Everton 10 gier, 23 pkt., 3) Charlton Athletic 26 pkt., 4) Leeds United (20), 5) Liverpool (19), 6) Middlesbrongh (18, 7) Wolwerhampton Wanderers (17), 8) Bolton Wanderers (17) — na ostatnim miejscu t. z. 22-gim znajduje się nowicjusz „Manchester United mający na 16 gier 11 pkt. W drugiej Lidze prowadzi Fulham (17 gier — 22 pkt.).

W Lidze szkockiej: 1) Rangers 18 gier — 28 pkt., 2) Celtic 24 pkt., 3) Hearst (23), 4) Kilmarnock (22) — ostatni t. j. 20-ty jest Albion Rovers 18 gier — 8 pkt.

Belgia: 1) Beerschot 12 gier — 20 pkt. 2) Mecheln (18), 3) Charleroi (17), 4) Union St. Gilloise (15) — ostatnie t. j. 14 miejsce zajmuje White Star 12 gier — 6 pkt.

Francja: 1) Olympique — Lille 11 gier — 17 pkt., 2) St. Etienne (15), 3) Fives (14), 4) Metz (14), 5) Sete (15) — ostatnie, 16 miejsce zajmuje Antibes (5 pkt.).

Włochy: 1) Torino 9 gier 14 pkt., 2) Bologna (14), 3) Ambrosiana (13), 4) Sampierdarena (13), 5) Roma (12) — ostatnie 16 miejsce Mailand 4 pkt.

Węgry: 1) Ujpesti 13 gier, 21 pkt., 2) F T. C (21), 3) Hungaria (21), 4) Kispesti (15), 5) Phöbus (13) — ostatnie, 14 miejsce Salgotarian 4 pkt.

Niemcy: Do półfinałów o puchar Niemiec zakwalifikowały się dwie drużyny wiedeńskie tj. Rapid i Wiener Sport Club i dwie z Rzeszy 1 F C. Nürnberg i Frankfurter Sport Verein.

Szwecja: 1) Elfsborg 22 pkt., 2) AIK. Sztokholm (15), 2) Degerfors (15).

Czechosłowacja: 1) Sparta, 2) S. K. Pardubice, 3) Kladno, 4) Slezska Ostrawa, 5) S K. Bratislawa — ostatni 12-ty S. K. Liben.

AMERYKANIE I KANADYJCZYCY GRAĆ BĘDĄ W KATOWICACH.

Reprezentacyjne drużyny hokejowe Ameryki i Kanady wystąpią na torze w Katowicach w dn. 12 i 15. I. 1939 r.

SZKOLNY TURNIEJ HOKEJOWY W KRAKOWIE

W styczniu 1939 roku odbędzie się w Krakowie doroczny turniej hokeja lodowego o mistrzostwo krakowskich szkół średnich i o puchar prezesa krakowskiego OZHL. dyrektora Hardta.

KOMISARZ KWATERUNKOWY W ZAKOPANEM

Dla rozwiązania spraw kwaterunkowych w Zakopanem w okresie narciarskich zawodów FIS., a w szczególności celem rozlokowania cudzoziemców, wojewoda krakowski rozporządzeniem z dnia 22 bm. ustanowił w Zakopanem komisarza, którym został starosta dr Tobiczek.

Komisarz posiadł uprawnienia co do rozlokowania kwater z urzędu, w granicach 50% istniejących kwater w pensjonatach i hotelach.

Osoby, reflektujące na zarezerwowanie kwater i zapewnienie sobie z góry mieszkania w Zakopanem w okresie zawodów FIS., winny zgłaszać zapotrzebowanie do komisji kwaterunkowej w Zakopanem.

CZESCY NARCIARZE NA ZAWODACH FIS. W ZAKOPANEM

Jak wiadomo narciarze czescy wezmą czny udział w zawodach narciarskich FIS. w Zakopanem. Na prośbę narciarskiego związku czechosłowackiego — organizacyjny komitet zawodów FIS. zarezerwował dla narciarzy czeskich 20 pokojów w pensjonacie „Ruczaj".

HOKEIŚCI ZAGRANICZNI W ZAKOPANEM

Krakowski okręgowy związek hokeja lodowego, zamierza zorganizować w Zakopanem — z okazji mistrzostw narciarskich świata — turniej hokejowy z udziałem drużyn zagranicznych.

WALNY ZJAZD POLSKIEGO ZWIĄZKU WYCHOWAWCÓW FIZYCZNYCH

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się doroczny walny zjazd Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych. Obrady toczyć się będą w Warszawie.

Wiadomości ze świata

BUDGE TRENEREM DRUŻYNY DAVIS'OWEJ

Najlepszy tenisista świata, Amerykanin Budge, który niedawno przeszedł na zawodowstwo, zobowiązał się kierować treningiem Davis Cup'owej drużyny Stanów Zjednoczonych.

PIŁKARSTWO SŁOWACKIE ORGANIZUJE SIĘ

W Zlinie odbyło się konstytucyjne zebranie słowackiego związku piłki nożnej. Zdecydowano, że poczynając od wiosny 1939 roku rozpoczną się pierwsze mistrzostwa piłkarskie Słowacji. Ufundowany zostanie nowy puchar Słowacji. Siedzibą związku słowackiego będzie Bratysława. W lidze Słowackiej zorganizowane będą 4 okręgi z siedzibami: w Bratysławie, Zlinie, Zwoleniu i Preszowie.

MURACH ZNOWU POBITY

Mistrz Europy Murach doznał ostatnio w spotkaniu ze Szwedem Agrenem w Eskilstunie porażki. Ten ostatni zwyciężył Muracha na punkty.

BELGIA SKREŚLONA Z LISTY F. I. S.

W skutek nie wywiązania się z finansowych zobowiązań w stosunku do F I. S. zarząd Federacji postanowił skreślić z listy członków F. I. S. Belgijski Związek Narciarski.

WIEDEŃ POWINIEN WYGRAĆ.

W niedzielę nadchodzącą odbędzie się w Berlinie międzymiastowy mecz piłki nożnej Berlin — Wiedeń. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach, a mianowicie:

Wiedeń: Platzer, Sesta — Schmus, Adamek — Hoffmann — Joksch. Zischek — Hahnemann — Durspekt — Hanreiter — Safar.

Berlin: Schwarz, Bilek — Krause Sobeski — Appel — Raddatz, Ballendat — Fischer — Hallex — Berndt — Hahn.

Holendrzy zrywają stosunki sportowe z Niemcami

W dniu 11 grudnia br. miał się odbyć w Rotterdamie międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Holandia. Burmistrz miasta Qud wydał zarządzenie zakazujące rozegrania tego meczu, gdyż w myśl tamtejszych ustaw burmistrzom miast przysługuje prawo nie dopuszczania do publicznych imprez, które mogłyby zakłócić porządek i spokój publiczny. Jak widać z tego nastroje antyniemieckie zaznaczają się w Holandii całkiem wyraźnie. Odwołanie meczu wywołało w Niemczech bardzo duże wrażenie.

CO DZIEŃ NIESIE

PIĄTEK
2
GRUDNIA

Dziś: Bibiany p.
Jutro: Franciszka
Wsch. słońca: 7.01
Zach. słońca: 15.25

Imprezy

JERZY GARDA ŚPIEWA W KATOWICACH.

( ) Niemała uczta artystyczna czeka Katowiczan w związku z zapowiedzianym występem Jerzego Gardy. Sławny śpiewak, który znowu na krótki czas przybył do kraju, wystąpi raz jeszcze we wtorek 6 grudnia rb. w teatrze katowickim w operze „Carmen". Operę tą wystawia teatr im. Wyspiańskiego w związku z przypadającą obecnie setną rocznicą śmierci Bizeta. Jerzy Garda wyjeżdża zaraz po występie katowickim znowu na dłuższy czas do Włoch.

WIECZÓR KOŚCIUSZKOWSKI W NOWYM BYTOMIU.

( ) 4 grudnia Okręg I. Związku Sokołów Polskich urządza wieczorek Kościuszkowski w Nowym Bytomiu w Kasynie Hutniczym. Na program złożą się: referat, deklamacje, ćwiczenia ... wolne, na drążku i rytmiczno - plastyczne, oraz występy druhen i druhów poszczególnych gniazd. Początek o godz. 18,30.

Zebrania

O. M. P. w Klimzowcu.

OMP Chorzów-Klimzowiec urządza walne zebranie dn. 4 bm. o godz. 14 w sali p. Glodczyka.

Powstańcy w Rybniku.

Grupa uchodźcza pow. Racibórz Zw. Powst. Śl. ... urządza zebranie dn. 4 bm. o godz. 16 w ... Gabora

Komunikaty

Komunikat Zw. Pań Domu.

... pokaz: „Leguminy i ciasteczka" odbędzie się w środę 7 bm. o godz. 16 w Śl. Zakładach Elektr., ul. 3-go Maja 11. Trzecia lekcja dietetyki: „Dieta w chorobach jelit i żołądka i niedokrwistości" odbędzie się dziś w czwartek o godz. 10-tej w Zw. Pań Domu, ul. Słowackiego 20, zaś 4-ta lekcja: „Dieta dla artretyków, sklerotyków i w chorobach serca" we wtorek dnia ... o godz. 10 w tym samym lokalu. Wstępy po 1 zł.

Zioła przeciw cierpieniom płucnym
... jako **Herbata Puhlmanna** łagodzą kaszel. Paczka 1,65 zł
Do nabycia w aptekach i drogeriach.

JESIENNA ODPRAWA KIEROWNIKÓW PRACY.

(—) W dniu 11 bm. odbędzie się w gmachu ... L. przy ul. Francuskiej 12 w Katowicach ... odprawa instruktorów i kierowników ... wszystkich jednostek organizacyjnych Śląskiej Chorągwi Harcerzy. W czasie odprawy odbędzie się zespolenie byłego Związku Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji z Związkiem Harcerstwa Polskiego przez uroczyste wprowadzenie ... z Zaolzia do Chorągwi Śląskiej oraz ... nowomianowanych instruktorów w poczet grona starszyzny.

KU CZCI HARCERZA - BOHATERA.

(—) Koło Przyjaciół Harcerstwa w Rudzie Pabianickiej pragnąc uczcić śp. harcmistrza Wi... Regera, poległego w walce o Śląsk Zaolziański, przekazało Komendzie Śląskiej Chorągwi Harcerzy kwotę 60 zł na budowę pomnika ... jego czci. Równocześnie wniesiono prośbę o nazwanie jednej z ulic Rudy Pabianickiej jego imieniem.

ZGON JEDNEGO Z B. PRZYWÓDCÓW MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ.

(—) W Katowicach zmarł przeżywszy lat 55, jeden z byłych przywódców mniejszości niemieckiej w Polsce inż. Jan Rosumek. Zmarły był przez kilkanaście lat posłem na Sejm Rzplitej.

...DNIOWA WYCIECZKA POPULARNA DO ZAKOPANEGO.

(—) Liga Popierania Turystyki Delegatura w Katowicach organizuje w czasie od 7 do 11 grudnia pierwszą w tegorocznym sezonie zimowym wycieczkę popularną z Katowic do Zakopanego. ... przejazdu tam i z powrotem od osoby 8.50 ... Katowice odj. dnia 7 bm. godz. 22,25, Zakopane przyj. dnia 8 bm. godz. 4.30, Zakopane odj. dnia ... bm. godz. 16,35, Katowice przyj. godz. 22.10. ... na stacjach Katowice Ligota, Tychy i Pszczyna. Karty kontrolne sprzedają: Kolejowe kasy biletowe w Katowicach i Chorzowie Mieście oraz wszystkie biura podróży. Uczestnicy, dojeżdżający ze stacyj odległych od 20—80 klm od stacji wyjazdowej pociągu Katowice, korzystają z ... proc. zniżki dojazdowej w obydwóch kierunkach. Pociąg zestawiony jest z wygodnych wagonów pullmanowskich z miejscami numerowanymi. W pociągu Wagon-Bar. Uczestnicy korzystają za okazaniem karty kontrolnej ze zniżki na przejazd koleją linową na Kasprowy Wierch.

Włamanie do mieszkania kupca

W środę popołudniu w czasie nieobecności domowników włamali się nieznani sprawcy do mieszkania kupca Kazimierza Wronicza, zamieszkałego w Katowicach przy ul. Teatralnej 6. Sprawcy splądrowali mieszkanie i skradli czarne damskie futro karakułowe, kołnierz futrzany z niebieskiego lisa, złoty pierścionek damski z brylantem, złoty zegarek damski z bransoletką, złoty zegarek męski z dewizką oraz damską torebką, ogólnej wartości 3000 zł. Sprawcy zbiegli niepoznani. Policja wszczęła za nimi pościg, który pozostał dotychczas bez wyniku.

Katowice

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSK. KATOWIC.

(K) W piątek, dnia 2 grudnia o godz. 17 odbędzie się w ratuszu posiedzenie rady miejskiej. Porządek dzienny przewiduje m. in. uchwalenie dodatków komunalnych do patentów akcyzowych na rok 1939, przejęcie od Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego subwencji w wysokości 25 000 zł na rzecz Miejskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego, uchwalenie i zatwierdzenie planów oraz budowy pogotowia opiekuńczego przy ul Macieja kosztem 300 000 zł, sprawę budowy kiosków na terenach miejskich.

DOSTAŁ SIĘ POD SAMOCHÓD.

(K) Onegdaj na szosie w Brzęczkowicach najechany został przez samochód osobowy nieznanego numeru rejestracyjnego, powracający z pracy na rowerze do domu górnik Jan Gołąb z Brzezinki ,który doznał poważnych obrażeń ciała i przewieziony został do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

Chorzów

KIESZONKOWIEC PRZED SĄDEM.

(=) Na wokandzie sądu grodzkiego w Chorzowie znalazła się sprawa przeciwko Julianowi Holikowi z Krakowa, który oskarżony był o usiłowaną kradzież portfelu na szkodę Franciszka Mandelki z Lipin Śląskich. Sąd skazał Holika na 7 miesięcy więzienia.

Do sierot po pracownikach Warsztatów Przetwórczych w Chorzowie

Rada załogowa Warsztatów Przetwórczych w Chorzowie wzywa wszystkie dzieci po zmarłych robotnikach warsztatu o zgłoszenie wniosku celem przyznania im „gwiazdki". Wniosek powinien zawierać dokładne imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania; wniosek oddać należy najdalej do 7 grudnia br. w portierni przy bramie huty Chorzów ul. Hutnicza.

Obywatel gdański ukarany za prowokację

Przed sądem okręgowym w Chorzowie stanął w dniu wczorajszym obywatel Wolnego miasta Gdańska Walerian Chmielecki, zatrudniony w jednym z koncernów śląskich.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Chmielecki, bawiąc w październiku br. w lokalu Szymczyka w Wielkich Hajdukach, dopuścił się łżenia narodu polskiego i obrazy czci Marszałka Śmigłego Rydza. Sąd skazał prowokatora na 6 miesięcy więzienia.

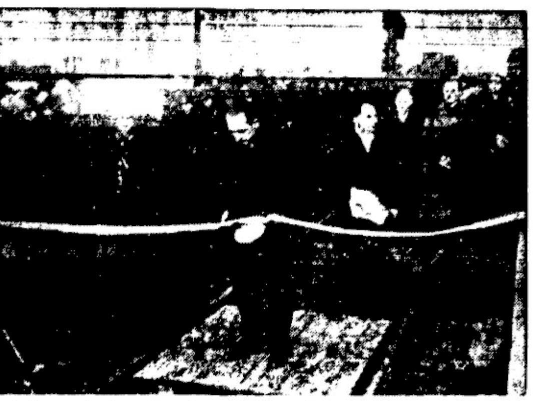

Moment przecięcia na stacji w Żorach symbolicznej wstęgi przez podsekretarza Stanu w Min. Komunikacji inż. Piaseckiego.

Świętochłowice

CEGIELNIE POW. ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO DLA COP'U.

(Ś) Cegielnie w pow. świętochłowickim wysłały ostatnio do Centralnego Okręgu Przemysłowego około 5 000 000 sztuk cegieł.

Katastrofa kolejki wąskotorowej w Lipinach

W środę na trasie kolejki wąskotorowej Lipiny—Chropaczów wykoleił się pociąg towarowy. Wykolejeniu uległy trzy wagony wypełnione miałem węglowym. Wagony zostały zniszczone. Szkody są znaczne.

Kto ponosi winę katastrofy narazie nie ustalono.

Wpadła w ręce oszusta matrymonialnego

Wiktoria Sz. z Wielkich Hajduk zapoznała się z niejakim Abrahamem Weissem, który pod pretekstem ożenku wyłudził od niej 1000 zł gotówki, pewną ilość bielizny i biżuterię. Gdy nadeszła data ślubu Weiss znikł z Wielkich Hajduk i uciekł do Warszawy, gdzie jak zdołano ustalić, został aresztowany za podobne oszustwo matrymonialne.

Pszczyna

TARG W PSZCZYNIE

(P) Następny targ na konie odbędzie się w Pszczynie w środę, 7 grudnia.

UPARTY ZŁODZIEJ

(P) W dniu 28 bm. zgłosił na policji w Mikołowie ślusarz Rajmund Brol z Mikołowa (Krakowska nr 8), iż poprzedniego dnia w czasie jego nieobecności przedostał się dotychczas nieznany sprawca przy pomocy wytrychów lub podrobionego klucza do jego mieszkania, skąd skradł na szkodę żony naszyjnik złoty z wisiorkiem, pierścień złoty wysadzany kamieniem i parę złotych kolczyków. Dalej poszkodowany zapodał, iż w analogiczny sposób dokonano kradzieży w jego mieszkaniu przed około 6 tygodniami skąd skradziono zegarek damski i 20 zł gotówki. W toku dochodzeń ustalono, iż jako sprawca tych kradzieży wchodzi w rachubę niejaki Jan L. z Mikołowa, który widocznie uparł się na Brola i często go odwiedza, będąc dobrze obznajomiony z rozkładem mieszkania.

Znaczna kradzież w Lędzinach

W nocy na 30 listopada po wyduszeniu szyby w oknie wszedł nieznany sprawca do mieszkania fryzjera Kurta Drewnioka w Lędzinach, skąd skradł dwa aparaty fotograficzne, jeden marki „Leica", a drugi „Gertheid", płaszcz męski, ubranie męskie, maszynki do strzyżenia włosów, łącznej wartości około 1.400 zł.

POSTRZELENIE KŁUSOWNIKA.

(P) W dniu 26 listopada wieczorem postrzelony został w czasie nieprawnego polowania znany kłusownik Jan Lazar z Pielgrzymowic przez pomocnika leśniczego Rafała Drzyzgę. Lazar odniósł okaleczenia śrutem nóg i rąk. Flower, którym kłusował, został mu odebrany.

KU UCZCZENIU ROCZNICY LISTOPADOWEJ.

(P) Związek Strzelecki w Pszczynie urządził w ub. wtorek ku uczczeniu 108 rocznicy Powstania Listopadowego wieczór listopadowy, w ramach którego odbył się capstrzyk organizacji półwojskowych celem złożenia wieńca na grobie poległych powstańców oraz uroczystą akademia okolicznościowa w Domu Ludowym przy licznym udziale społeczeństwa.

PIJANY NIE POWINIEN JECHAĆ NA ROWERZE

(P) W dniu 26 listopada o godz. 15.30 trącony został na szosie Piotrowice — Mikołów przez samochód kierowany przez Brodę Maksymiliana z Siemianowic — Franciszek Kuźnik z Piotrowic, wskutek czego doznał złamania prawego obojczyka. Kuźnika odstawiono do szpitala św. Józefa w Mikołowie. Jak stwierdzono, winę w wypadku ponosi sam poszkodowany albowiem był w stanie nietrzeźwym i jechał na rowerze obok furmanki w chwili wyprzedzania jej przez samochód.

WAŻNE DLA OKOLICY STAR. BIERUNIA I PSZCZYNY.

(P) Naszym abonentom udzielimy bezpłatnej porady w Starym Bieruniu w poniedziałek, dnia 5 grudnia rb. do południa od godz. 9 do 12-ej w restauracji p. Szendzielorza, dawniej Baruś, przy Rynku 9. a w Pszczynie we wtorek, dnia 6 grudnia rb. do południa od godz. 8 do 11-ej w restauracji p. St. Żwioka w Domu Ludowym, dawniej Białas, Nowy Targ (stare targowisko świńskie).

POMOC BEZROBOTNYM!

W piekarskim ośrodku zdrowia

Kiedy myślało się o ośrodku zdrowia, miało się w wyobraźni ponure sale szpitalne, nieodłączny zapach karbolu i boleśnie skrzywione twarze chorych. A jest zupełnie inaczej: W małym, czerwonym domku szereg białych, jasnych sal. W jasnych, wesołych salach białe, błyszczące od czystości meble. Na ścianach obrazy i afisze, nawołujące do strzeżenia się przed chorobami i zarazkami. Patrzałam na to wszystko radośnie, jakby to wcale nie był przybytek ludzkiej nędzy.

Ośrodek Zdrowia w Piekarach Śl. dzieli się na cztery stacje: Opieki nad Matką i Dzieckiem, przeciwgruźliczą, przeciwweneryczną, oraz przeciwjagliczą.

W jasnych, białych poczekalniach czekają chorzy. Bladzi, wynędzniali mężczyźni o zniszczonych chorobą twarzach, przedwcześnie zestarzałe i zeszpecone młode kobiety, na twarzach których życie wypisało swe piętno W poczekalni jest ciepło i przytulnie. Zapomina się mimo woli o troskach, o biedzie piszczącej w domu i o dzieciach, jakże często głodnych.

Przy białym stole siedzi biała pani. Cichym, ciepłym głosem pyta się chorego o personalia. W gabinecie chory poddany zostaje badaniom. Pracę lekarzowi ułatwiają liczne urządzenia lecznicze. Chory nie ma już w sobie tego lęku przed samym sobą, przed własną chorobą. Lekarz po zbadaniu zabiera się do leczenia.

Chodzi się przez długi czas do Ośrodka Zdrowia i czuje się coraz to zdrowszym. Wyrwani ze szpon chorób, zawieszeni między życiem i śmiercią wracają teraz do życia. Nie mają już zwątpienia w swoją przyszłość.

Na stoliku białej pani rosną stosy kart ludzi, którym wrócono zdrowie. To było na stacji przeciwgruźliczej i przeciwwenerycznej.

Na stacji przeciwjaglicznej siedzą na małych krzesełkach dzieci z zaczerwienionymi i zaropiałymi oczyma. I znowu tak samo dzieci wracają przez długi czas do białych sal, by pewnego dnia wyjść na wysłoneczniony świat, popatrzeć na niego zdrowymi oczyma.

Najmilej i najweselej jest na stacji opieki nad matką i dzieckiem, pozostającej pod opieką lokalnego komitetu pań przy stacji opieki nad matką i dzieckiem. Uśmiechnięta, dobra twarz siostry uwija się wśród matek. które tu przyniosły w ramionach swe najdroższe maleństwa, które drą się w niebogłosy, gdy się je weźmie z ramion matki i położy na wadze, by zmierzyć i wyważyć ich drobno, różowiutkie ciałka.

A matki z zatroskanymi twarzami przyglądają się tym obrzędom i niespokojnie pytają: „Czy moje dziecko jest zdrowe? Czy moje dziecko ma normalną wagę?' Uśmiechnięte usta siostry mówią same za siebie: zdrowe, zdrowe i jak jeszcze!...

Wysoka postać lekarza dr Trybuły, patrzącego dobrodusznie na te młode mateczki zwróciła moją uwagę. Zbliżam się do niego, chcąc się dowiedzieć bliższych szczegółów o tym małym dziecięcym świecie.

Lekarz uśmiecha się szeroko: — „o tak, na brak pracy nie możemy się uskarżać". Przeciętnie w jednym miesiącu przychodzi do badania około 420 dzieci. Ponieważ jak pani zauważyła nasz ośrodek zaopatrzony jest w nowoczesne lampy lecznicze, które są nieodzownymi środkami do osiągnięcia zdrowia, to też frekwencja przy naświetlaniach wynosi miesięcznie około 350 ludzi, w tym 50 dzieci.

— A czy biednym dzieciom udziela się jakiegoś pożywienia, jeśli matki dać im nie mogą?

— Chodzi pani o to, czy biedne dzieci się dożywia? — formułuje moje pytanie lekarz.

— Oczywiście! Codziennie wydaje się około 120 porcyj mleka, odpowiednio przyrządzonego z preparatami odżywczymi.

Dziękuję za informacje, jeszcze raz rzucam okiem na różowiutkie ciałka dziecięce i opuszczam ośrodek zdrowia z uczuciem dumy: dobrze, że i nasza miejscowość dba o zdrowie tych, dla których leczenie jest luksusem.

G. Schroetterówna.

TEATR KINO I ESTRADA

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Sobota o godz. 19.30: „Jan" dla Zw. Naucz. Polsk.
Niedziela o godz. 16 i 20: „Jan".
Poniedziałek o godz. 15.30: „Królewna Lala i szewczyk mądrala", bajka dla dzieci — dla Szkoły Pryw. im. Św. Jadwigi.
Wtorek o godz. 15.30: „Jak Stasia wędrowała do Św. Mikołaja" — bajka dla dzieci Szkoły Pryw. 3. — O godz. 20: „Carmen".
Środa o godz. 20: „Krawiec w zamku".

„Carmen" na 100-lecie urodzin Bizet'a w Katowicach.

We wtorek wieczór w setną rocznicę urodzin znakomitego kompozytora Bizeta w Teatrze im. St. Wyspiańskiego wystawiona będzie piękna i melodyjna opera „Carmen". Chcąc nadać przedstawieniu jak najlepszą obsadę, dyrekcja teatru zaangażowała najwybitniejszych artystów scen polskich i zagranicznych: do partii tytułowej uroczą i pełną temperamentu greczynkę Helenę Nikolaidi, Torreadora śpiewać będzie baryton o światowej sławie Jerzy Garda, a Don Josego śpiewa St. Drabik. Dalszą obsadę stanowią: panie C. Nadl, Z. Bułatówna, pp. Kruzer Stanisław, Hlady i inni. Dyryguje J. Stilich. W balecie udział biorą prima-balerina p. Szatkowska i p. Baliszewski. Reżyseria p. Fr. Freszla.

Teatr im. St. Wyspiańskiego z Katowic w Siemianowicach.

W sobotę wieczór Teatr im. St. Wyspiańskiego z Katowic odegra w Siemianowicach w sali „Pod Lwem a Lipami" świetną komedię p. t. „Krawiec w zamku". Bilety do nabycia w Księgarni Polskiej, ul. Bytomska.

TEATR NA PROWINCJI.

RYBNIK — piątek 2 grudnia o godz. 20: „Krawiec w zamku".
SIEMIANOWICE — sobota 3 grudnia o godz. 20: „Krawiec w zamku".
CHORZÓW — niedziela 4 bm. o godz. 15.30: „Krawiec w zamku" dla Skarbofermu.
BYTOM — poniedziałek 5 bm. o godz. 20: „Krawiec w zamku".
CHORZÓW — wtorek 6 bm. o godz. 19.30: „Krawiec w zamku".
BIELSZOWICE — wtorek 6 bm. o godz. 19.30: „Krawiec w zamku".
BIELSKO — czwartek 8 bm. o godz. 18: „Krawiec w zamku" dla bezrobotnych.

KINOTEATRY w KATOWICACH:

od dnia 29 listopada:
od dnia 2 grudnia 1938 r.

CAPITOL: „Patrol na pustyni".
CASINO: „Hrabia — Kelner".
SŁOŃCE: „5 milionów czeka spadkobiercy".
UNION: „Przebrzmiała melodia".
ZORZA: „Ludzie za mgłą".
ZAŁĘŻE — RAJ: „Narzeczona z przypadku" oraz „Dziewczę z Dalekiej Północy".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Taniec szczęścia i rozpaczy" oraz „Wszystko dla dziewczyny".
BOGUCICE — BAJKA: „Huragan" oraz „Dzisiaj i zawsze".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Ostatnia Brygada".
BIELSKO — APOLLO: „Motyl hiszpański". — RIALTO: „Dla ciebie senor to".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Zew dżungli" i „Haidi".
CHORZÓW — APOLLO: „Córka znachora" i „Lord Jeff". — COLOSSEUM „Przygody Robin Hooda" oraz „Spotkali się w Paryżu". — ROXY: „Manewry huzarskie" i „Wielki dzień". — RIALTO: „Cień e Paryża" i „Bohater mimo woli". — DELTA: „Dziewczyna szuka miłości" i „Niewinnie się zaczęło".
HAJDUKI WIELKIE — ŚLĄSKIE: „Pod żółtą flagą" oraz „Nieznośna dziewczyna".
JANÓW — SŁOŃCE: „Ludzie z nad Wisły" oraz „Chłopcy z Tyrolu".
LIPINY — CASINO: „Groźny B 1" i „Dzisiejsza młodzież" — COLOSSEUM: Chłopcy z Tyrolu" i „Zaufaj mi".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Pierwsza miłość pensjonarki" i bogaty nadprogram.

Adwokat dr Tempka i red. Sopicki skazani

za nawoływanie do bojkotu wyborów

W dniu wczorajszym nastąpił epilog sensacyjnego procesu, który toczył się przez trzy dni przed sądem grodzkim w Chorzowie przeciwko leaderom Stronnictwa Pracy na Śląsku: adw. dr. Władysławowi Tempce z Chorzowa, pełniącemu funkcję prezesa wspomnianego stronnictwa na Śląsku, redaktorowi „Polonii" St. Sopickiemu z Piotrowic i adw. Zbigniewowi Korfantemu z Katowic. Pierwsi dwaj oskarżeni byli o nawoływanie do bojkotu wyborów w wydanej przez siebie ulotce, wydrukowanej w ilości 100.000 egzemplarzy. Osk. dr Tempka oskarżony był ponadto o nawoływanie do boikotowania wyborów na zebraniu Stronnictwa Pracy w Rudzie Śląskiej. Osk. Zbigniew Korfanty miał natomiast wspomniane ulotki przeciwwyborcze przewozić swoim autem z Chorzowa do Katowic.

Rozprawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród całego społeczeństwa polskiego. Przebieg jej podawaliśmy w obszernych sprawozdaniach. Jak wiadomo, prokurator domagał się kary dla osk. Tempki i Sopickiego, natomiast zrzekł się oskarżenia przeciwko Zb. Korfantemu z braku dostatecznych dowodów winy.

W dniu wczorajszym o godz. 13 nastąpiła publikacja wyroku. Sąd skazał osk. dr. Tempkę i red. Sopickiego na karę po 4 miesiące aresztu, z warunkowym zawieszeniem kary na przeciąg lat trzech. Osk. Zbigniewa Korfantego sąd uwolnił.

W motywacji wyroku sąd zaznaczył, że oskarżeni Tempka i Sopicki dopuścili się przestępstwa przez nawoływanie w ulotce do bojkotu wyborów.

Inspekcja Wojewody Grażyńskiego

na Zaolziu

P. Wojewoda śląski dr Michał Grażyński dokonał dalszej z kolei wizytacji powiatu frysztackiego. W dniu 30 listopada przybył P. Wojewoda do Frysztatu i odbył konferencję z p. starostą dr. Seidlerem, a następnie z posłami ze Śląska Zaolziańskiego. Po konferencji P. Wojewoda w towarzystwie powiatowego komendanta policji p. Krzystka dokonał lustracji gminy Pietwałd, odbył tam konferencję z naczelnikiem gminy p. Kaszperem, zlustrował biura urzędu, zwizytował posterunek policji oraz odbył konferencję w zarządzie kopalń. Następnie udał się P. Wojewoda na granicę i dokonał inspekcji urzędu celnego w Pietwałdzie. Wreszcie przeprowadził P. Wojewoda taką samą wizytację urzędu celnego w Wierzbicy. Przy tej okazji zainteresował się P. Wojewoda losem uchodźców z Czechosłowacji i udzielił im doraźnej pomocy.

„Olza" płynie po... Przemszy

W ub. poniedziałek „Robur" w Katowicach zaprosił przedstawicieli prasy śląskiej do zwiedzenia pierwszego holownika, który będzie miał za zadanie holowanie galarów węglowych na przestrzeni od Brzezinki do Puław i do Stalowej Woli w Centralnym Okręgu Przemysłowym, a to na wodach rzek Przemszy, Wisły i Sanu.

Jak wiadomo na wodach tych spławia się już od kilku lat poważniejsze partie węgla galarami z kopalń śląskich a w Jęzorze pod Mysłowicami buduje się nawet w tym celu specjalny port rzeczny. O nasileniu tego transportu świadczy ilość galarów, kursujących na rzece Przemszy. Jest ich dziś około 300 sztuk. Sam „Robur" posiada 17 takich galarów o pojemności od 50 do 70 ton. Transport węgla odbywał się dotychczas w ten sposób, że w dół rzeki galary spływały same, natomiast w drodze powrotnej były ciągnione przez konie. W ten sposób transport odbywał się zbyt powoli. „Robur" postanowił przyśpieszyć go. Po przeprowadzeniu odpowiednich studiów zamówił w Krakowie w zakładach Łasińskiego specjalnego typu holownik dla płytkich wód, poruszany przez motor Diesla o sile 100 KM. sprowadzony ze Szwecji. Ponieważ zanurzenie holownika wynosi zaledwie 40 do 45 cm, więc może on swobodnie poruszać się nietylko po Wiśle, ale i po znacznie płytszej od niej Przemszy. Rozwija on szybkość do 15 km na godzinę, zatym jasnym jest, że przyczyni się do wydatnego usprawnienia spławu węgla ze Śląska, tymwięcej, że naraz może ciągnąć do 10 galarów pod prąd.

Holownik kosztował około 90.000 złotych. Ochrzczono go nazwą „Olza". W ubiegły poniedziałek przedstawiciele prasy śląskiej odbyli nim pierwszą jazdę próbną na przestrzeni od Brzezinki do Chełmka.

MIKOŁÓW — ADRIA: „Czardasz" i nadprogram.
MYSŁOWICE — ODEON: „Złotowłosa". — HELIOS: „W kryjówce Dawsona" i „Szalony chłopak".
NOWY BYTOM — PATRIA: „Proces dra Derugi" i „Biały motyl".
NOWA WIEŚ — PIAST: „Czardasz" i „Listy z pola bitwy". — SIENKIEWICZ: „Chicago" i „Zew pustyni".
PIEKARY — APOLLO: „Piętnastolatka" i „Zamknięty świat".
PIEKARY — UCIECHA: „Pieśniarz jej wysokości" i „Byłam szpiegiem".
PIOTROWICE — PIAST: „Dla ciebie Mario" oraz „Szczęśliwa 13-tka".
RADZIONKÓW — CASINO: „Człowiek lew" oraz „Niepoń".
RUDA ŚL. — BAŁTYK: „Cztery oczy" i „Obrońca Częstochowy".
RYBNIK — APOLLO: „Batalion nieustraszonych" i „Josette". — ŚWIT: „Prof. Wilczur" oraz „Zakochana pani".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Tygrys Esznapuru" i „Szczęśliwa 13-ka". — APOLLO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny" i „Prawo kobiety".
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Tango Notturno" i „Bitwa na Brodway'u".
SZOPIENICE — HEL: „Droga w nieznane" i „Ada to nie wypada" oraz popularne przedstaw. codziennie.
TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „5 milionów szuka spadkobiercy". — EUROPA: „Bohater naszych czasów".

CO GRAJĄ W KINACH W SOSNOWCU

EDEN: „Lord Jeff".
ZAGŁĘBIE: „Zapomniana melodia".

GDY NA WSI SIĘ BIJĄ...

(P) W dniu 26 listopada wieczorem wywiązała się w gospodzie Kufedy w Golasowicach bójka, w czasie której pobity został tępym narzędziem przez braci Piksów z Golasowic obywatel tej gminy Wincenty Stajszczyk tak nieszczęśliwie, że zagraża mu utrata prawego oka.

Rybnik

ZATRWOŻONA ZŁODZIEJKA

(R) Z niezamkniętego mieszkania Joanny Waszkiewiczowej w Knurowie skradziono portfel z zawartością ponad 800 zł gotówki. Przeprowadzone dochodzenia przyczyniły się do ujawnienia, iż kradzieży dokonała pewna kobieta o znanym policji nazwisku. Złodziejka dowiedziawszy się o toczących się dochodzeniach dała portfel z zawartością już tylko 750 zł swemu synowi i kazała podrzucić pod drzwi Waszkiewiczowej. Nie uchroniło to jednak kombinatorki od kary, ponieważ policja po ustaleniu tych faktów sporządziła na wspomnianą doniesienie.

ZNÓW KIESZONKOWIEC NA TARGU.

(R) W czasie targu w dniu 30 listopada w Rybniku nieustalony dotychczas sprawca skradł z kieszeni Zofii Michalskiej z Przegędzy portmonetkę z zawartością 22 zł. Wobec tego że podobne kradzieże dokonywane zostają z systematyczną dokładnością co kilka targów, można odnieść wrażenie, że chodzi w danym wypadku o jednego i tego samego kieszonkowca.

Z tamtej strony kurtyny

III.

A oto denerwujący nieco wypadek, opowiedziany przez reżysera Biegańskiego, będący dowodem, że na scenie potrzebna jest niejednokrotnie zdolność orientowania się w sytuacji i zapobiegania niespodziankom.

We Lwowie wystawiono sztukę pt. „Demon ziemi" w poważnej obsadzie: Demonem była Irena Trapszo, Ojcem Żelazowski, Synem Biegański. Premiera — sala wypełniona publicznością — recenzenci nastawieni, jak mikrofony radiowe, na wszelkie zakłócenia i niepowodzenia.

Nadchodzi scena, w której Demon (Trapszo) ma oddać do Ojca (Żelazowski) pięć strzałów rewolwerowych z tyłu. Żelazowski wedle programu, wychodzi po schodach, a po strzałach stoczy się w dół i padnie na kanapę, wołając na Syna, który w myśl przykazań autora zawezwie policję.

Żelazowski zaczyna swój pochód śmierci, Trapszo wydobywa rewolwer bębenkowy, który na próbach spisywał się dzielnie. Dziś jednak, w decydującym momencie odmawia, ni stąd ni zowąd, posłuszeństwa. Żelazowski dochodzi do końca schodów, czekając na strzały. Zatrzymuje się i odzywa się po cichu do Trapszo:

— No, no!

Trapszo ciągnie bez przerwy za cyngiel, który wreszcie urywa się i spada na dywan, na którym lśni wyraźnie tak,że publiczność musi to widzieć. Widownia napełnia się szmerami, coraz to głośniejszymi, a Trapszo wciąż mierzy do Żelazowskiego, który dla ratowania sytuacji zwraca się do swojej prześladowczyni i robiąc minę, że boi się jej, cofa się z powrotem na scenę a potem głównym wejściem za kulisy.

— Gdzie rekwizytor! — ryczy Żelazowski za sceną. — Zabiję!

W zdenerwowaniu porywa panią Trapszo, która poszła za nim za kulisy i wypycha na powrót na scenę.

— Niech pani ratuje sytuację! — krzyczy jej w ucho.

Trapszo pokazuje się na scenie i mówi:

— Nareszcie udusiłam go.

Publiczność bije brawo, jak się zdaje nie z powodu cynicznego przyznania się do mordu, lecz z uznaniem dla zgrabnego wybrnięcia z kolizji.

Tymczasem Żelazowski, który w wielkim zdenerwowaniu nie obserwował tego, co się działo na scenie, zjawia się tam i, trzymając się za serce, jak człowiek śmiertelnie ugodzony kulą, wlecze się do kanapy, żeby z tego — przez autora wyznaczonego — miejsca wołać syna.

Publiczność wali brawo i ryczy z uciechy.

Nazajutrz w recenzji Kornela Makuszyńskiego znalazł się opis wypadku. Przy tej sposobności przytoczył Makuszyński podobny wypadek, jaki zdarzył się znakomitemu artyście Fiszerowi, znanemu monologiście. Otóż Fiszer, grając rolę amanta w jakiejś sztuce, pisze list z zawiadomieniem, że odbiera sobie życie wystrzałem z rewolweru. Fiszer, pisząc, powtarza głośno treść listu:

„Moja Droga! Za chwilę odbiorę sobie życie strzałem z rewolweru."

Pisząc, szepce za kulisy:

— Rewolwer! Rewolwer! — bo mu go nie położono na przepisanym miejscu.

Za kulisami bieganina za rewolwerem, którego ani rusz znaleźć nie można.

Po dłuższym czekaniu Fiszer wyciąga z kieszeni taki sobie prosty kozik i dyktuje dokończenie listu:

„Post scriptum.

Nie strzelam do siebie z rewolweru, tylko rozpruwam sobie wnętrzności."

To mówiąc, wbił sobie nóż w serce i upadł na podłogę.

Tymczasem za kulisami bieganina za rewolwerem trwa dalej i ogarnia cały personel techniczny tak, że nawet nie ma kto spuścić kurtyny.

Wreszcie znaleźli pukawkę!

Ktoś podbiegł pod okno i wystrzelił do Fiszera, po czym kurtyna opadła.

Uciechy publiczności nie da się opisać.

Trafiają się wśród aktorów i typy tak zwanych popijbratów. Biegański opowiedział o nich wesoły kawał, który zdarzył się w Sosnowcu.

Żył tam aktor, Wacław Sz., który mieszkał w pokoju z kuchnią. Z kilku kolegami topił od trzech dni jakieś zmartwienie w alkoholu, ale widocznie za dużo tego było dla niego, bo w trzecim dniu wyciągnął nogi.

Towarzysze z pijacką powagą urządzili mu w pokoju katafalk, zakupili na kredyt trumnę i umieścili biedaka na tej wysokości, wynająwszy babę do czuwania nad nieboszczykiem. Sami pełnili straż w kuchni, zalewając nowe zmartwienie wódką.

W nocy wrzask nieludzki postawił przyjaciół na nogi. To baba darła się w niebogłosy i z krzykiem uciekła na ulicę.

We drzwiach zjawił się nieboszczyk we własnej osobie. Nerwy biesiadników nie wytrzymały i wszyscy dali drapaka za babą.

Nazajutrz przepici kompanioni zeszli się na próbie w teatrze. Któż zjawił się w czasie próby?

Nieboszczyk. Z flaszką wódki pod pachą wkroczył między brać aktorską, która więcej zdziwiła się obecnością flaszki niż zmarłego kolegi.

— Sprzedałem trumnę — wyjaśnił nieboszczyk grobowym głosem.

*

Wszystkim zapewne wiadomo, że aktorzy otrzymują do wyuczenia się role, przepisane z egzemplarza sztuki. W tekście takiego odpisu podaje się zawsze osobę, po której dany aktor ma mówić swoją kwestię i ostatnie słowa, poprzedzające tę kwestię. Gdyby nastąpiła jakaś zmiana w końcowych słowach, aktor mógł by się „wsypać", o ile nie posiada zmysłu spostrzegawczego.

Łatwo sobie wyobrazić do jakiej pasji można doprowadzić aktorów, gdy się im zmieni porządek lub doda coś nadprogramowego.

Podczas premiery sztuki „Maman do wzięcia" w katowickim teatrze, w akcie rozgrywającym się w pociągu, wchodzi do przedziału jegomość z walizeczką.

— Czy jest wolne miejsce?

Orzecka, która „jedzie" w towarzystwie Grzębskiej, skonsternowała się zrazu, bo w tekście sztuki nie ma takiego pasażera, a ten, który gra, zjawi się dopiero później. Odpowiada jednak przytomnie:

— Widzi pan, że zmieściłoby się i — tuzin takich mądrych, jak pan.

Jodłowski jakiś czas unikał spotkania z Orzecką.

Ald.